Ner 16. Kraków, Piątek 20 Stycznia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 19 stycznia.

Jak już podnieśliśmy wczoraj, nieobecność prezydenta Smolki w Izbie poselskiej dała powód do różnych plotek i kombinacyj. Między innemi pojawiły się pogłoski, że p. Smolka zamierza złożyć godność prezydenta Izby, którą piastował od 14 marca 1881 r. jako następca hr. Coroniniego, a nie potrzebujemy dodawać, że na tem zaszczytnem stanowisku wyrozumiałością i sprawiedliwością zjednał sobie uznanie i zaufanie wszystkich stronnictw. Po przejściu barona Prażaka do Izby panów i po śmierci Dra Demela, jest p. Smolka ostatnim z tych weteranów parlamentarnych, którzy w Izbie poselskiej zasiadali od roku 1861, a przedtem należeli już do pierwszego Sejmu austryackiego w roku 1848. Pogłoska o ustąpieniu z prezydentury p. Smolki wywarła wrażenie w kołach parlamentarnych i przypisywano jej słusznie znaczenie polityczne. Dobrze więc uczynił *Dziennik Polski*, iż bezzwłocznie wysłał jednego ze swoich współpracowników do p. Smolki, aby od niego wprost dowiedzieć się o istotnym stanie rzeczy. Na stosowne zapytanie odpowiedział JE. Dr Smolka mniej więcej, co następuje:

„Zniewolony do tego względami familijnemi i innemi okolicznościami cechy osobistej, wniosłem do Rady państwa prośbę o cztero-tygodniowy urlop. Podanie to otrzymał mój zastępca bar. Chlumetzky bez wątpienia w dniu wczorajszym (17go b. m.) i — zwyczajem praktykowanym — zapewne nie odczytał go w Izbie, lecz jako pierwszy wiceprezydent przyjął rzecz poprostu milcząco do wiadomości. Tego bowiem rodzaju sprawy urlopowe, dotyczące członków prezydyum Izby, bywają z reguły w taki właśnie sposób załatwiane. Po upływie tych czterech tygodni, a może nawet i rychlej do Wiednia powrócę i obejmę przewodnictwo w Izbie poselskiej. Stanowisko moje jako prezydenta Izby poselskiej, powiem to panu szczerze, jest nadzwyczaj łatwe i przyjemne. Wszystkie stronnictwa obdarzają mnie zaufaniem i sympatyą, której niejednokrotnie żywe miałem dowody. O prawicy rzecz prosta i nie wspominam, ale to przeświadczenie moje dotyczy zarówno Młodoczechów, którym — acz z bólem serca — musiałem jednak ze względów regulaminu nieraz niejednego postulatu odmówić, jak lewicy niemieckiej, wśród której liczę bardzo wielu szczerze mi przychylnych zwolenników. Wytrwanie przeto na posterunku *usque ad finem*, które w ten sposób jest mi wielce ułatwionem — jak całe życie moje — tak i teraz uważam sobie za święty obowiązek. Niema więc mowy obecnie o ustąpieniu mojem, jak i niema mowy o powołaniu mnie do Izby panów. Już swego czasu, gdy niektóre dzienniki wiedeńskie kolportowały pogłoskę w tym duchu, upraszałem, kogo należało, aby w razie takiego zamiaru rządu wpierw mnie zapytać zechciano, czy ja wogóle przyjmę nominacyę. Wówczas przyrzeczono mi tak uczynić, a muszę równocześnie zauważyć, że takiej nominacyi stanowczo nigdy nie przyjmę. Bo i cóż ja miałbym robić w Izbie panów? Magnatem nie byłem i nie jestem, a do obrony praw i interesów tej warstwy powołania w sobie nie czuję — więc jakąż robotę miałbym w tem ciele ustawodawczem do spełnienia? Wnet będzie pół wieku, jak sprawowałem urząd prezydenta pierwszego parlamentu austryackiego. Od lat dwunastu sprawuję go ponownie i — jak rzekłem już — zażywam sympatyi i zaufania całej Izby. Jeżeli tedy Wszechmocny nie ujmie mi sił, pozostanę na tem stanowisku tak długo, jak długo to wolą będzie mojej mocodawczyni, tj. Izby poselskiej.“

Znane rozporządzenie inspektora Schwalbego, w sprawie prywatnej nauki języka polskiego w Poznaniu, wywołało oburzenie nietylko w polskiej prasie. Odkąd stwierdzono urzędownie, że rozporządzenie to wydane zostało samowolnie bez udziału władz wyższych, uczciwe dzienniki katolickie, jak *Germania* i *Schlesische Ztg*, podnoszą z naciskiem, że postępowanie takie podrzędnego urzędnika, który poważa się reskrypt ministeryalny, wydany za wyraźnem zezwoleniem monarchy, przeinaczać i zmieniać, świadczy o wielkiem rozprężeniu biurokracyi niemieckiej. Przykład Schwalbego może być zaraźliwy i może zachęcić innych urzędników tej samej wartości do analogicznych kroków. Ponieważ zaś biurokracya pruska jest przedewszystkiem bismarkowska i protestancka, przeto samowola niższych urzędników najsilniej daje się uczuwać katolikom i przeciwnikom byłego kanclerza. Rzeczywiście dotychczas tylko narodowo-liberalne dzienniki pochwaliły rozporządzenie Schwalbego, ale kredyt tej prasy upadł już w Niemczech i szowinistyczne jej wybryki nie znajdują echa ani w ludzie niemieckim, ani u tronu, gdzie dawniej cieszyła się wielkiem poważaniem. To też wolno się spodziewać, iż mimo niezbyt obiecujących słów p. Bossego, inspektor poznański zostanie przywołany do porządku, a może wyznaczona mu będzie inna sfera działalności.

Sprawa irlandzkiego *home-rule* wypływa znowu na porządek dzienny i zwróci na siebie uwagę tem większą, że niewątpliwie związane są z nią losy liberalnego gabinetu p. Gladstona. Wróżbami o przyszłości tego gabinetu zajmuje się interesujący artykuł, zamieszczony w styczniowym zeszycie *Review of Reviews*, a pochodzący z pod pióra pana Steada, znanego polityka i głośnego dziennikarza, oryginalnego przez to głównie, że stosuje telepatyę do polityki, i że jasnowidzenia jego polityczne, czem się przedewszystkiem chlubi, zawsze się dokładnie sprawdzają. Ze spirytystycznych praktyk dowiedział się zatem p. Stead, że polityczna rola Gladstona zakończy się już w roku bieżącym. Po Wielkiejnocy, kiedy projekt irlandzkiego *home-rule* dostanie się do drugiego czytania, misya przeprowadzenia projektu przez obrady komisyi przypadnie sir Harcourtowi, który też obejmując stanowisko pierwszego ministra, zostanie następcą Gladstona. Lord Rosebery, którego zwykle dotychczas opinia publiczna uważała za przyszłego prezesa gabinetu, pozostanie na obecnie zajmowanem stanowisku ministra spraw zagranicznych. Takie ukształtowanie się ministerstwa będzie miało za sobą tę korzyść, że Harcourt w zamian za ustąpienie mu przez Rosebery'ego kierującej roli, zaakceptuje jego kierunek polityki zagranicznej. Wróżby p. Steada stanowią przedmiot żywego zaciekawienia; że irlandzki bill pociągnie za sobą długą walkę, w której niewiadomo, kto zwycięży, o tem zresztą wszyscy są przekonani.

Bill ten w przeszłym tygodniu był przedmiotem obrad rady ministrów, przedtem zaś jeszcze omawiano go dokładnie z Justynem Mac Carthym. Obecnie zaś *Daily News* drukuje inspirowany artykuł, odsłaniający szczegóły z przygotowywanego projektu. Zasady jego — twierdzi organ p. Gladstona — są zupełnie jasne; przedewszystkiem, jak to już kilkakrotnie dzisiejszy prezes gabinetu zaznaczył, liberalny rząd nie przedłoży billu takiego, na któryby się nie mogła zgodzić większość irlandzkich członków Izby niższej. Zasady administracyi, które gotowi są przyjąć reprezentanci irlandzcy, kilkakrotnie były wyjaśniane; co do ustroju policyi i sądownictwa, dalej co do kwestyi, czy irlandzcy posłowie mają pozostać w parlamencie angielskim, rozstrzygną szczegółowe obrady w komisyach. Ze sprawą rolną rzecz ma się podobnie; gdyby w określonym czasie nie rozwiązał jej parlament angielski, zadecydowaćby o niej musiał parlament w College Green w Dublinie. Liczba reprezentantów irlandzkich w Westminster aż do zapadnięcia decyzyi w sprawie rolnej, albo aż do przekazania tej sprawy parlamentowi irlandzkiemu musi pozostać niezmieniona. Rzeczą wątpliwą jest jeszcze, czy Irlandya otrzymać ma jednę czy dwie Izby; do Izby parów brak w Irlandyi odpowiedniego materyału. Zdania zresztą pod tym względem są podzielone. Najważniejszą ze wszystkich jest kwestya prawa *veto*, zapewniającego kontrolę korony i parlamentu londyńskiego. *Veto* jest częścią konstytucyi i nie może być zniesione, ale pytanie, jak ono ma być stosowane do Irlandyi, jest do rozwiązania trudne. Niektórzy irlandzcy posłowie projektowali ustanowienie takiego *veto*, za pomocą którego unieważnianeby były wszelkie akta, szkodzące indywidualnym lub wspólnym interesom państwa. Co się wreszcie tyczy kwestyi finansowej, to plan z roku 1886 nakładał na Irlandyę zbyt wielkie ciężary; obecnie, zapewnia *Daily News*, kwestya ta da się załatwić bez trudności. W każdym razie ogólnym zasadom billu irlandzcy racyonaliści nie będą mieli nic do zarzucenia.

Zatarg pomiędzy wicekrólem Egiptu a Anglią nie trwał długo i zakończył się, jak to z góry można było przewidzieć, porażką Abbasa baszy. Anglia nie mogła się zgodzić na nominacyę Fakriego prezesem ministrów, gdyż ten egipski polityk dał się już poznać jako zacięty przeciwnik angielskiej okupacyi, w czasie kiedy dzierżył tekę sprawiedliwości. Abbas basza wiedział o tem, a jednak odważył się powołać go do steru rządu; należy zatem przypuszczać, że po za khedywem stały jakieś inne wpływy, które go ośmieliły do tak ryzykownego kroku. Angielskie dzienniki piszą otwarcie, że khedyw działał wskutek podszeptów francuskich i rosyjskich; do tego przypuszczenia upoważnia znana rywalizacya Francyi i Anglii na wschodzie, a specyalnie w Egipcie. Francuzi, odkąd utracili wskutek niezręczności swoich ministrów i nierozwagi parlamentu stanowisko, jakie zajmowali dawniej nad Nilem, usiłują różnemi sposobami odzyskać swoje wpływy i używają do tego — dość zresztą bezskutecznie — pomocy Rosyi. W obecnem położeniu Francya nietylko nie może marzyć o jakiejkolwiek akcyi nad Nilem, ale musi postępować z wielką ostrożnością, aby nie zostać zupełnie wypartą z Egiptu. To też jeżeli pełnomocnik francuski w Kairze nakłaniał młodego khedywa do oporu przeciwko Anglikom, był to z jego strony krok bardzo niepolityczny. Szczęściem Abbas basza dość trzeźwo zapatruje się na sytuacyę, aby zrozumieć, że w obecnej chwili wszelkie zachcianki niepodległości byłyby bezskuteczne, i że jego tron nie stoi na dość silnych podstawach, aby przemoc angielska nie potrafiła go obalić. Jakkolwiek p. Gladstone z zasady unika międzynarodowych zatargów, to przecież nie wahałby się ani na chwilę doprowadzić nawet do ostateczności, gdyby pozycya Anglii w Egipcie była zachwiana. Anglicy chętnie poprą idee irlandzkie Gladstona, nie przebaczyliby mu jednak nigdy najmniejszego uszczuplenia ich zewnętrznej potęgi.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 18 stycznia.

(Z Koła polskiego).

Koło poselskie polskie obradowało wczoraj wieczorem po raz pierwszy po rozpoczęciu także wczoraj posiedzeń Rady państwa, zawieszonych prawie przez miesiąc, bo od 18 grudnia r. z. — Przewodniczący poseł Jaworski zdał Kołu sprawę z dotychczasowych rokowań rządu z przewodniczącymi trzech wielkich stronnictw parlamentarnych w Izbie poselskiej, to jest: Koła polskiego, klubu hr. Hohenwarta i zjednoczonej lewicy, w celu utworzenia większości parlamentarnej w tej Izbie. Uchwalono poufność tej części posiedzenia. Przeto o tej części obrad Koła nie piszę.

Ale dla sprostowania mylnych wieści, rozgłaszanych w kraju naszym o programie, na podstawie którego ma się utworzyć większość parlamentarna w Izbie poselskiej, podam tu wiadomości wiarogodne, zebrane z klubów poselskich. Rząd ułożył program, będący streszczeniem mowy tronowej, wypowiedzianej 9 kwietnia 1891 roku, przy otwarciu teraźniejszej sesyi Rady państwa, i streszczeniem oświadczeń, wyrażonych w imieniu trzech wielkich stronnictw parlamentarnych, które się zgodziły na główne punkty tej mowy, a wyrażonych wówczas w kwietniu 1891 roku i teraz niedawno przy rozprawach w Izbie nad funduszem dyspozycyjnym. Program ten, będący streszczeniem tych punktów mowy tronowej, na które zgodziły się trzy wspomniane stronnictwa parlamentarne, rząd uważa za program, mogący łączyć te stronnictwa, a główną dążnością programu jest, aby zaniechać sporne kwestye polityczne, a zająć się rozwiązaniem i załatwieniem spraw ekonomicznych, wymienionych w mowie tronowej. Program ten przedłożył prezes ministrów oddzielnie każdemu z przewodniczących wspomnianych trzech stronnictw, na konferencyach, w których udział brali także ministrowie: Gautsch, Zaleski, hr. Schönborn i Steinbach; mianowicie: najprzód przewodniczącemu Koła polskiego, p. Jaworskiemu, następnie hr. Hohenwartowi, wreszcie przewodniczącym zjednoczonej lewicy, pp.: Chlumetzky'emu, Plenerowi i Heilsbergowi. Konferencye z przewodniczącymi klubów lewicy trwały dni kilka. Każdy z przewodniczących tych stronnictw parlamentarnych poczynił nad programem pewne uwagi i przedłożył swoje jeszcze żądania. Ministeryum wzięło te uwagi i żądania do wiadomości i ma podobno uzupełnić program. Następnie ma ten program udzielić przewodniczącym, którzy go przedłożą swoim stronnictwom dla rozbioru, przyjęcia lub odrzucenia. Taki jest stan tej ważnej sprawy.

Powracam do wczorajszego posiedzenia Koła poselskiego polskiego. Po ukończeniu poufnej narady przystąpiono do przedmiotu, postawionego na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia, którym był budżet ministerstwa finansów. Zabierali głos posłowie: Kozłowski, Weigel, Chrzanowski, Sokołowski, podnosząc uzasadnione zarzuty przeciw fiskalności. Poseł Weigel przedstawiał srogość i niesprawiedliwość wielu przepisów ustaw finansowych, wielką uciążliwość podatku czynszowo-domowego, uznaną przez samego ministra skarbu p. Steinbacha w mowie jego, gdy przedkładał Izbie w r. z. projekty nowych ustaw podatkowych; pomimo tego podatek ten jest w Galicyi z coraz większą surowością ściągany; wreszcie żądał upoważnienia do przemawiania w tym duchu w Izbie poselskiej. — Poseł Chrzanowski wykazywał, jak przez opodatkowanie każdego kiełkującego dopiero przemysłu, niszczy go się w zarodzie, a w szczególności żądał ochrony przemysłu domowego, którego rozwój jest tak potrzebny dla kraju naszego; dalej przedstawiał szkodliwość dla całego ruchu, a bezużyteczność dla państwa środków i rozporządzeń, któreby zmierzały do utrudnienia na granicach i komorach austryackich związków społecznych i handlowych innych krajów polskich z Galicyą, związków, już bardzo utrudnionych przez rozporządzenia rządu rosyjskiego.

Ponieważ wielu jeszcze posłów zapisanych było do głosu w rozprawach nad budżetem ministerstwa finansów, a godzina była bardzo późna, odłożono dalsze rozprawy do następnego posiedzenia.

Dodać jeszcze winienem, że na początku wczorajszego posiedzenia Koła przewodniczący Jaworski podał do wiadomości Koła, iż w imieniu posłów polskich złożył powinszowanie Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi z powodu, iż jego córka ma wstąpić wkrótce w śluby małżeńskie, a Arcyksiążę polecił mu oświadczyć Kołu polskiemu gorące podziękowanie.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, a mianowicie nad tytułem: „drogi i budowle wodne,“ przyczem poszczególni mowcy przedstawiali odnośne życzenia swoich krajów lub okręgów wyborczych.

Dep. Skala przedstawił, że w państwowym urzędzie budownictwa stosunek liczby niższych urzędników do wyższych nie jest sprawiedliwy. Liczba wyższych urzędników wynosi zaledwie 26%; ztąd też niewielu techników zgłasza się do służby państwowej. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby liczbę urzędników od IX rangi w górę odpowiednio powiększył, a wydatek ten uwzględnił w preliminarzu za rok 1894.

Dep. Dr Haase zwrócił uwagę na zły stan dróg, łączących Szląsk z Galicyą. Szczególniej koniecznem jest wybudowanie mostu żelaznego między Białą a Bielskiem. Mowca wniósł następnie odnośną rezolucyę.

Dep. Dr Gessmann omawia działalność komisyi dla regulacyi Dunaju. Słusznie czyniono komisyi zarzut, iż przybiera pozory nieomylności. Zasady, któremi się kieruje komisya, są mylne, a mimo to od nich nie odstąpiono. Mowca przypomina spustoszenia, zrządzone na polach morawskich wylewem Dunaju w roku 1892. Zdaniem mowcy, należy odstąpić od systemu absolutnie zamkniętych tam, a komisya winna brać wzgląd na czynione jej zarzuty.

Dep. Kaftan omawia kwestyę kanałów żeglużnych w Austryi. W Austryi panuje nieufność wobec wszelkiego technicznego postępu. Minister finansów, zwiedziwszy Niemcy, Belgię, Holandyę i Francyę, mógłby potem z radością obwieścić, że znalazł nowe bogate źródło pośrednich i bezpośrednich podatków. W Austryi rozpoczną się badania nad tą kwestyą wówczas dopiero, gdy inne państwa przez swoje komunikacye wodne zamkną nam drogę do światowego targu. Mowca omawia następnie budowę portu praskiego. Rząd wprawdzie popiera ją według sił, atoli z winy

---

KWAŚNE WINOGRONA.

(26) POWIEŚĆ

przez [illegible]

KWAŚNE WINOGRONA.

(Ciąg dalszy).

W swoim pokoju przesiedział Jerzy pewno ze trzy godziny. Nikt tam zrazu nie wchodził, oprócz Dynysa; ten pokręcił się jakiś czas milcząco po pokoju i później krząknąwszy, zaczął konfidencyonalnie opowiadać, że Bulbecka mu udzieliła wiadomości, iż „pannę Franię“ hrabina wyprawia jutro do miasta.

— Stara z nią pojedzie — prawił powoli, wpatrując się bacznie w oblicze milczącego pana — ale tylko ją ma tam zawieść, potem tu starowina wróci dożywać swego wieku między wrogami ciężkimi. Nieszczęśliwa panna, nieszczęśliwa! — powtórzył z naciskiem i tak spojrzał pytająco, jakby się spodziewał, iż Jerzy wyrazi swe zdanie w tej sprawie. Tymczasem zawiódł się.

Rawicz tylko czoło potarł kilka razy dłonią, niby rozmyślając nad czemś głęboko i w ten sposób pragnąc jasne myśli z mózgu wydobyć; potem nagle rzekł:

— Dynys, zostaw mnie teraz samego, a jak zejdę na dół na śniadanie, spakuj moje rzeczy; dziś jeszcze do Polanki pojedziemy.

Kozak dyskretnie, choć niechętnie z pokoju wyszedł. Jerzy znowu dumać począł.

Położenie całe jasno mu się teraz w myśli przedstawiało: postanowił nieodwołalnie Frani oświadczyć się, a w razie jej przyzwolenia ożenić się z nią. Że wzajemność jej posiada, nie wątpił ani chwilki; czuł przytem, że ulżyłby jej bardzo, gdyby swych oświadczyn dopełnił zaraz tu, nie zwlekając. Z drugiej strony jednak miał jakiś instynktowy wstręt do zrobienia tego ważnego kroku tu, w Rahończy, w obecności pani Teresy i nienawistnej Liny; przeczuwał, jakąby to scenę wywołało, na jakie przykrości naraziłoby biedną Franię. Rozważywszy to wszystko, postanowił na razie milczeć. Zresztą stosunek jego z rodzicami był tego rodzaju, że powinien był koniecznie uwiadomić ich o tak ważnym kroku, zanim go zrobi.

Myśli te, kłębiąc się dziwacznie, osnuły go były taką siatką, że zaplątany w nią stracił był zdolność liczenia czasu; wyobraźnia tylko pracowała i wywoływała przed oczy jego duszy najrozmaitsze obrazy, mające się spełnić w niedalekiej przyszłości. Przedstawiał sobie wyrazy obojga rodziców w chwili, gdy obwieści im ważną nowinę, gdy im powie, że wybór już zrobił; później stanęła mu przed oczyma zdziwiona i rozrzewniona twarz Frani, gdy ją odszuka, gdzieś na odległej ulicy, w drugorzędnem mieszkaniu pani Woleckiej i powie jej, że kocha ją nad życie i prosi, by podzieliła jego dalsze losy, by została panią Rawiczową; wreszcie zjawiły się i „hrabina Teresa“ i panna Lina, obie oburzone, kąsające, jadem bryzgające w około, a poza niemi zawsze jednako ironicznie uśmiechnięty Oskar i serdecznie błogosławiący staruszkowie pan Józef i Morski.

Marzenia te byłby snuł Bóg wie jak długo, gdyby nie nagłe wejście Oskara. Młody Rahoński miał na ustach uśmiech jeszcze bardziej sarkastyczny, niż zwykle, i nucił fałszywym głosem aryę z *Pięknej Heleny*:

Jeśli która chłopca chce,
Na sposoby bierze się...

— Słyszysz Jerzy — zawołał, przestając śpiewać. — Na sposoby biorą się... Pani Rahońska i panna Lina stęskniły się za tobą i wzięły się na taki sposób, że wyprawiły mnie tu, żebym cię sprowadził.

Jerzy popatrzył nań takim wzrokiem, jakby się ze snu obudził, i wyciągając ręce w górę, ziewnął przeciągle.

— Brawo! — krzyknął młody Rahoński — nasz „wspaniały pałac“, jak widzę, i na ciebie swój zwykły wpływ wywarł; ziewasz nie gorzej, jak ja

Rawicz nic nie odpowiedział, tylko zbliżył się do zwierciadła i począł poprawiać i przeczesywać nieco rozburzone włosy.

— No, dziś znowu nie jest u nas tak bardzo nudno — prawił dalej Oskar, uśmiechając się zwykłym swym sposobem — nie wiem, czy znasz *la grande nouvelle?* Doktor się Frani oświadczył, ona mu dała kosza, a pani Rahońska oburzona wyprawiła ją do pani Woleckiej. Moje panie bardzo często dziwaczą straszliwie. Frania najlepiej na tem wyjdzie; tam we Lwowie znajdzie sobie młodego jakiegoś doktora, po co jej brać starego.

Jerzy tymczasem był już gotów ze swoją tualetą i nie odpowiadając ani słowem na gwarzenie Oskara, rzekł krótko:

— Jestem na twoje usługi, chodźmy.

Na dole zastali przygotowania do śniadania, służący nakrywał stół w sali jadalnej; obie panie, milczące i nadąsane, siedziały w saloniku; pan Józef, z groźną zmarszczką nad oczami, chodził dużemi krokami po wielkim salonie.

Na powitanie Jerzego tak matka, jak córka uśmiechnęły się wymuszenie; pani Rahońska pierwsza rozpoczęła rozmowę, wchodząc odrazu w sam środek wypadku.

— Kuzynka nasza Frania wyjeżdża dzisiaj do Lwowa — rzekła pospiesznie, badając równocześnie wzrokiem, jakie te słowa zrobią wrażenie na Jerzym. — Doktor oświadczył się dziś o jej rękę. Odmówiła! *Il est très-convenable* teraz, że wyjedzie na jakiś czas dla uniknięcia niemiłego spotkania.

— Wiem o tem — odrzekł Jerzy i znowu zamilkł, jak sfinks.

— *Ah! ce pauvre docteur qui l'adore!* — zawołała z uśmiechem Lina, wzdychając przytem smętnie — szczerze mi go żal.

— Głupi! — zawołał z gniewem pan Józef, stając nagle we drzwiach saloniku — przestrzegałem go, że dziewczyna go nie kocha; samochcąc zrobił i sobie i nam przykrość.

Po tym wykrzykniku zapanowało znowu dłuższe milczenie w pokoju, tylko rozlegał się donośny odgłos kroków pana Rahońskiego, który coraz pospieszniej, coraz gwałtowniej chodził, prawie biegał po sąsiednim pokoju. Sytuacya ta stawała się dla Jerzego wprost nieznośna; na szczęście przerwał ją kamerdyner, wchodząc z oświadczeniem, że śniadanie podane. Pani Teresa, wsparłszy się na ramieniu Jerzego, wkroczyła poważnie do sali jadalnej, za tą parą pospieszyli i inni. W chwili, gdy zajęto już miejsca, drzwi boczne zcicha się odchyliły i trwożliwie, nieśmiało weszła Frania. Miała na sobie ciemną wełnianą sukienkę podróżną; oczy jej zaczerwienione wyraźnie świadczyły, że płakała długo i boleśnie; w oczach tych jednak tlił ogień jakiś, jakiś zapał, który nie dał się łzami zalać, wygasić. Przeszła cicho, bez szelestu prawie i milcząca usiadła, po raz ostatni, na swem zwykłem miejscu.

Jerzy wodził bezprzestannie wzrokiem z tej cichej postaci na obie panie, przyczyny jej smutku i boleści, i wnet powracał do pięknej sieroty; uczuwał w duszy żal straszny, że na jakiś czas będzie musiał się rozłączyć z tym uroczym widokiem i równocześnie gniew go gwałtowny porywał na te zimne, bezduszne, złośliwe mumie, które tyle przykrości biednej, opuszczonej wyrządziły.

Chwilami brała go nieprzeparta ochota wstać, podejść do tej zapłakanej dziewczyny, uścisnąć ją wobec wszystkich i głośno zawołać, że wybrał ją na towarzyszkę życia, że zrobi z niej panią licznych i obszernych włości, dziedziczkę starodawnego stepowego dworca kresowego. Zimna rozwaga powstrzymała go od tego melodramatycznego kroku; zanadto był cywilizowanym, europejskim człowiekiem z drugiej połowy dziewiętnastego wieku, ażeby nie czuł wstrętu do wszelkiej teatralności i bezcelowych efektów. Na złagodzenie gniewu jadł tylko dwa razy tyle, niż zwykle, i wypijał szklankę po szklance porteru.

I śniadanie to milczące skończyło się nareszcie. Pierwszy powstał pan Józef i spoglądając na duży, angielski, szafkowy zegar, stojący w kącie sali jadalnej, rzekł smutnym głosem:

— Franiu, moje dziecko, jeżeli chcesz dziś koniecznie wyjechać, to już czas się zbierać. Inaczej spóźnisz się na kolej.

Wszyscy powstali; rozpoczęło się pożegnanie. Pani Teresa z widoczną, nieukrywaną niechęcią podała odjeżdżającej swą drobną rękę do ucałowania; Lina i Oskar poprzestali na angielskim, zimnym uścisku dłoni; za to, dziwnie dziś rozczulony i wzburzony pan Józef, przycisnął serdecznie bratankę do piersi, na jej gładkiem czole złożył serdeczny, długi pocałunek i tak był wzruszony, że prawie słowa nie mógł przemówić, tylko z jego przygasłych oczu łzy się gradem posypały i stoczyły się po zmarszczonych, zwiędłych policzkach.

— Niech ci Bóg błogosławi, sierotko ty moja — mówił przyciszonym, zdławionym głosem. — Niech się opiekuje On tobą, niech... niech... — I przerwał, bo głos jego w łkanie głuche się zmieniał. Frania płakała głośno, żałośnie.

Dla przerwania tego rozdzierającego nerwy pożegnania, Jerzy, któremu się także już na płacz zbierało, zbliżył się do Frani i wyciągnął do niej rękę na pożegnanie. Ona popatrzała nań długo, serdecznie i chwil kilka utonęła w takiem spojrzeniu, które nawzajem sięgało do najskrytszych głębin duszy; wreszcie i dłonie ich spotkały się w serdecznym, ciepłym, długim uścisku.

— Do zobaczenia! Do widzenia wkrótce — szepnął Jerzy tak cicho, że słowa te doszły tylko uszu Frani i starego Rahońskiego.

Wywołały one dziwnie silne wrażenie na obojgu: pan Józef spojrzał zdziwionem okiem na dwoje młodych, później z po za łzawej powłoki, w jego oczach błysnął promień jasny i radosny; Frania tylko uśmiechnęła się rozkosznie i poruszyła ustami tak, że Jerzy raczej domyślał się, niż usłyszał słowa: „do widzenia“.

Szepnęła to i wnet wybiegła z pokoju. Za kilka minut, Jerzy, stojąc w oknie dużego salonu, widział, jak na ganku Rahoński uścisnął jeszcze raz odjeżdżającą dziewczynę. Obok małego, węgierskiego wózka stała odziana w sutą „salopę“ zapłakana Bulbecka, trzymając w obu rękach całą masę różnych pudełek i zawiniątek. Biedaczka tak miała zajęte ręce, że nawet nie była w stanie łez ocierać; płynęły one strumieniami po obu zaczerwienionych, pełnych policzkach zażywnej staruszki. Nikt ze służby pałacowej nie pospieszył pomódz w spakowaniu gratów na wózek, tylko kozak, Dynys, zniósł mały, poobcierany podróżny kuferek panienki.

Ostatnie uściski przerwał głos Bulbeckiej, wzywającej do odjazdu; dziewczyna zbiegła ze schodków i lekko, zgrabnie wskoczywszy, znalazła się na siedzeniu, Bulbeckiej dopomogli do wygramolenia się: jej szczery przyjaciel Dynys i przybyły w ostatniej chwili wachmistrz Wargacz. Konie ruszyły wolno, Frania jeszcze raz spojrzała w okna rahońskiego pałacu i jeszcze raz zetknęła się ze wzrokiem Jerzego; wyraz, jaki w tych szczerych, uczciwych oczach wyczytała, sprawił, że bolesna chwila rozstania z ukochanym stryjem opromienioną została nadzieja przyszłego szczęścia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zarządu technicznego budowa się przewleka. Do odpowiedniego rozwoju robót wodnych konieczne jest przedewszystkiem przeprowadzenie organizacyi obecnych departamentów budowlanych. Siłę wodną należy zużytkować dla rolnictwa i dla podniesienia drobnego przemysłu. Budżet powiększył się o 22 miliony w stosunku do poprzedniego roku, głównie z powodu wydatków na cele wojskowe i koleje strategiczne; nie należy jednak być jednostronnym i należy się zbroić także na polu ekonomicznem.

Następnie kilku mowców (Menger, Szuklje, Kaiser) wniosło szereg rezolucyj, w sprawie lokalnych robót wodnych i budowy dróg.

W końcu dep. Hoffmann v. Wellenhof interpelował prezesa ministrów, w sprawie zachowania się policyi podczas komersu techników w Gracu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Powyżej zamieszczamy list naszego korespondenta wiedeńskiego, zawierający sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Koła polskiego. Z tego posiedzenia otrzymały dzienniki lwowskie telegraficzną relacyę, z której wyjmujemy następujące szczegóły:

Podczas obrad nad budżetem ministerstwa skarbu motywował Dr Kozłowski potrzebę utworzenia 5-ciu nowych powiatowych dyrekcyj skarbu i kreowania 3 posad radców skarbowych dla inspekcyi powiatów, do których kontrybuenci mieliby prawo udawania się wprost z zażaleniami. Wykazywał także p. Kozłowski potrzebę powiększenia liczby strażników skarbowych i respicyentów, tudzież utworzenia konnej straży skarbowej, potrzebnej ze względu na powagę państwa, na emigracyę włościan i na wzmagające się przemytnictwo. Dalej żądał p. Kozłowski sprawienia nowych słupów granicznych, gdyż stare są spróchniałe i wytartej barwy i sprzeciwiał się stabilizacyi sekwestratorów podatkowych.

P. Weigel podniósł liczne weksacye podatkowe szczególnie w gorzelniach i browarach i prosił o pozwolenie przemawiania w pełnej Izbie celem wykazania na podstawie faktów, do jakiego stopnia wzrósł ostatniemi czasy ucisk podatkowy. Z powodu projektowanej reformy podatkowej, która ma się opierać na kontyngencie, obliczonym przeciętnie z ostatnich dwu lat, stara się administracya podatkowa podwyższyć śrubę podatkową do niemożliwych granic. N. p. w Galicyi obliczają pracę przemysłowca, nietrzymającego żadnych pomocników, tak jak gdyby miał ich pięciu, a w jednym wypadku policzono nawet żonę przemysłowca, jako szóstą siłę roboczą. W końcu podniósł mowca, że galicyjskie sprawy gorzelniane są w ministerstwie skarbu nieprzychylnie załatwiane, tak iż tylko gorzelnie węgierskie na tem dobrze wychodzą.

Nadzwyczaj świetną była mowa Chrzanowskiego, wypowiedziana z wyższego stanowiska interesów polskich. Chrzanowski powołał się na starą tradycyę fiskalizmu austryackiego, który z dawien dawna odstrasza kapitał europejski od inwestycyj w przemyśle austryackim i wykazuje niszczenie każdej kiełkującej w Galicyi industryi. Mowca sprzeciwia się kreowaniu straży skarbowej konnej. Traktat wiedeński zapewnił wszystkim dawnym dzielnicom Polski wolny handel, nie naszą zatem rzeczą odgraniczać się od Królestwa nową strażą i stawiać nowe słupy graniczne.

P. Sokołowski żąda uregulowania płac urzędników.

Proces panamski.

Paryż 17 stycznia.

Po kilkudniowej przerwie toczył się dzisiaj w dalszym ciągu proces administratorów towarzystwa panamskiego. Ukończono już postępowanie dowodowe, z kolei więc zabrał głos przedstawiciel oskarżenia, jeneralny adwokat Rau. Mowa oskarżyciela wypełnić ma podobno trzy posiedzenia.

Oskarżyciel zaczął następującemi słowy: „Uczucie żałoby ogarnia mię, że muszę wnieść oskarżenie o oszustwo przeciwko ludziom, z których niektórzy przyczynili się do sławy naszej ojczyzny. Moja nadzieja, że oskarżeni zdołają udowodnić swoją niewinność, nie urzeczywistniła się; muszę zatem postawić wniosek skazania wszystkich, nawet owego sławnego starca, któremu choroba nie pozwoliła tu przybyć i który sławę swoją i swój honor w sprawie panamskiej zniszczył. Sprawa ta wywołała ruinę niezliczonych ofiar, podczas gdy z tej ruiny dozwalano powstawać skandalicznym bogactwom.“ (Poruszenie).

Adwokat jeneralny zestawił następnie znane szczegóły bankructwa panamskiego. Według oceny pierwszej komisyi technicznej, na przekopanie kanału potrzeba było najmniej 1200 milionów, a towarzystwo w pierwszej subskrypcyi żądało tylko kapitału 300 milionów i wydawało zarazem oficyalny biuletyn panamski, który obrachowany był na to, aby publiczność złudzić i prawdziwy stan rzeczy zataić. Trzy piąte części subskrybowanego kapitału pochłonęły potrzeby przedsięwzięcia już w pierwszej godzinie. Ferdynand Lesseps otrzymał 90 udziałów, które mu przyniosły 6.750,000 franków; Karol Lesseps sprzedał swoje 10 udziałów każdy po 20,000 fr. Gdzież więc jest ta sławiona bezinteresowność? Oprócz tego zawierano bardzo obciążające budżet kontrakty z przedsiębiorcami. Naturalnie wkrótce okazała się potrzeba dalszych emisyj. Używano wszelkich środków, aby subskrybentów zwabić. Pośredników, do których pomocy towarzystwo musiało się wreszcie uciec, zasypywano złotem; sam Reinach zużył 6.000,000 fr. Tymczasem biuletyn panamski kłamał dalej bezustannie. Zabójczy klimat opisywano jako zdrowy i upierano się przytem, aby rok 1888 oznaczać jako termin ukończenia kanału; co więcej, pewien inżynier towarzystwa czynił przygotowania do uroczystości otwarcia, podczas gdy świadek Freyssex, jakkolwiek nie fachowy, mógł poznać niemożliwość ukończenia kanału na dany termin.

Uczciwość rady nadzorczej manifestowała się za każdym razem, kiedy chodziło o to, aby oszczędności francuskiego ludu wyciągnąć ze schowanych pończoch, podczas gdy publiczność już była usposobiona nieufnie. Emisya losowa miała być nową przynętą. Rząd wysłał inżyniera Rousseau, który obietnice Towarzystwa zganił, kanał poziomy za niemożliwy uznał i w najlepszym wypadku oświadczył się za kanałem śluzowym. Nawet inżynier Towarzystwa Jaquet złożył swoją opinię w tym samym duchu. Przed publicznością jednak prawda, tak jak dawniej, była zatajana, a Ferdynand Lesseps w licznych mowach opisuje przedsięwzięcie barwami jak najpiękniejszemi. Dla olśnienia publiczności ściąga Towarzystwo drugie świetne nazwisko, nazwisko Eiffla, dla budowy kanału śluzowego, co do którego zresztą publiczność także nie otrzymuje uczciwych wyjaśnień, Towarzystwo samo organizuje w całym kraju kosztowne petycye do Izby, która ostatecznie uchwala przedłożoną przez uwięzionego obecnie ministra Baïhauta ustawę o emisyi losów. Ale nic już nie mogło pomódz; była to emisya agonii. Musiano zarządzić likwidacyę Towarzystwa; z 1433 milionów fr. pozostało tylko 163 miliony fr., a więc 1300 milionów fr. pochłonięto. Po obliczeniu inwestycyj w kwocie 698 milionów fr. oraz kosztów robót wykonanych, pozostaje 600 milionów fr., których zużycie nie zostało usprawiedliwione. Cóż się stało z zaginionemi milionami?

Oskarżyciel będzie przemawiał jutro w dalszym ciągu.

Po konferencyi monetarnej.

I.

Po trzechtygodniowych rozprawach została brukselska międzynarodowa konferencya monetarna odroczoną aż do 6 czerwca b. r. Przebieg obrad nie zadowolnił ani zwolenników, ani przeciwników międzynarodowego bimetalizmu, stwierdził chyba tylko znowu, że rządy największych i ekonomicznie najpotężniejszych państw nie są dotychczas zgodne co do środków, jakichby użyć należało celem uzdrowienia anormalnych obecnie stosunków monetarnych. Natomiast ujawniło się na konferencyi bardzo wyraźnie przekonanie, że postępująca zniżka wartości srebra, wywołana zamknięciem mennic dla srebra w Niemczech, Francyi i kilku innych państwach oraz gwałtownym wzrostem rocznej produkcyi, która w ubiegłem dwudziestoleciu podniosła się z 2 do 4 milionów kilogramów, przedstawia już dziś poważne niebezpieczeństwa, a w przyszłości zagraża nieobliczalną w swych skutkach katastrofą ekonomiczną, t. j. przesileniami, wstrząśnieniem całego handlu międzynarodowego, wreszcie ogólną depresyą cen wskutek drożenia złota. Możnaby z tego wnioskować, iż rozpowszechniająca się świadomość przyczyn złego przywiedzie w niezbyt dalekiej przyszłości państwa interesowane do pewnej zgodności zapatrywań także odnośnie do środków jedynie zbawiennej polityki monetarnej, polegającej na międzynarodowem załatwieniu tak zw. „kwestyi srebra.“

Jeżeli mimo pewnego teoretycznego zbliżenia się opinij, praktyczny rezultat konferencyi okazał się tak nikłym, iż jedynie odroczeniem sesyi zapobieżono jej zamknięciu bez przeprowadzenia jakiejkolwiek pozytywnej uchwały, szukać należy przyczyny tego głównie w chwiejności polityki monetarnej różnych państw oraz w nienależytem przygotowaniu wniosków i materyałów dla konferencyi przez państwo zwołujące, t. j. Stany Zjednoczone. Samo zwołanie konferencyi przez prezydenta Harrisona w przededniu walki wyborczej o prezydenturę uważano słusznie raczej za manewr wyborczy, mający mu skaptować liczne głosy bimetalistów amerykańskich, niż za wpływ przekonania rządu amerykańskiego o możności osiągnięcia międzynarodowego porozumienia w kwestyi monetarnej w chwili obecnej. Bardzo niejasno sformułował też rząd Stanów Zjednoczonych w zaproszeniu do mocarstw cel właściwy konferencyi, żądając ogólnikowo tylko obmyślenia środków, zmierzających do rozszerzenia zastosowania srebra w obiegu monetarnym. Chociaż więc na takie wezwanie stawili się do Brukseli reprezentanci wszystkich cywilizowanych państw, nie przywieźli oni ze sobą niemal żadnych ściśle określonych instrukcyj odnośnie do pewnej jasno sformułowanej i postawionej kwestyi, lecz tylko zwykłe upoważnienie do życzliwego traktowania wszelkich pojawić się mogących wniosków, bez angażowania jednak państwa swojego w jakimkolwiek kierunku. Wielu delegatów oświadczyło nawet wprost, iż wypowiadają swoje osobiste poglądy, a rządowi swemu złożą jedynie sprawozdanie o przebiegu dyskusyi na konferencyi. W takich warunkach przybrała konferencya raczej charakter zgromadzenia naukowego, niż kongresu oficyalnych reprezentantów uczestniczących państw, a wszelkie uchwały mogły chyba tylko mieć wartość akademiczną na przyszłość, nie zaś praktyczną dla bieżącej chwili.

Niejasność stylizacyi zaproszenia wpłynęła niezawodnie na sformułowanie instrukcyi dla delegatów amerykańskich. Przyjechali oni jakby nieprzygotowani na konferencyę, bo nie przywieźli żadnego gotowego projektu, lecz zażądali odrazu kikodniowej zwłoki na sformułowanie swych wniosków. Chociaż później przedstawili projekt międzynarodowego układu bimetalistycznego, nie żądali nawet głosowania nad nim czy to z obawy, by nie pozostali w mniejszości, czy też dlatego, że otrzymali nowe instrukcye od swojego rządu. Ostatnie przypuszczenie opieramy na tem, iż w przededniu zebrania się konferencyi odbyły się wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych, przy których partya republikańska poniosła stanowczą klęskę, Harrison nie mógł więc występować z daleko sięgającemi planami, skoro już w marcu ustąpić będzie musiał Clevelandowi, który nie podziela w całości poglądów swego poprzednika na politykę monetarną. Ostatecznie zadowolnili się reprezentanci amerykańscy „prowizorycznem cofnięciem“ swego wniosku, zastrzegając sobie możność przedstawienia go po raz wtóry na sesyi czerwcowej.

Obok wniosku amerykańskiego, żądającego wolnego wybijania srebrnych i złotych monet na podstawie pewnej relacyi wartości obu kruszców, ustalonej międzynarodową konwencyą monetarną, pojawiły się na konferencyi jeszcze dwa ważniejsze projekty, nad któremi przeprowadzono w wybranej *ad hoc* komisyi wyczerpującą dyskusyą i sformułowano próbnem głosowaniem wnioski do uchwał na pełną konferencyą. Pierwszym był projekt delegata angielskiego bar. Rotszylda, drugim analogiczne wnioski Levi'ego i Soettbera.

Rothschild, który jednak zastrzegł się, iż podaje jedynie swój prywatny wniosek, nie zaś propozycyą rządu angielskiego, żądał międzynarodowego układu tej treści, by Stany Zjednoczone zobowiązały się zakupywać nadal w myśl Windom-Bilu z 1890 roku rocznie 54 milionów uncyj srebra przez przeciąg 5 lat pod warunkiem, że państwa europejskie zakupywać będą przez ten czas rocznie za najmniej 100 milionów marek srebra na cele monetarne, aż cena srebra podniesie się do 43 pensów za uncyę (dzisiaj wynosi około 38 pensów). Obok tego należałoby podwyższyć w Anglii zdolność płatniczą monet srebrnych z 40 do 100 marek. Celem więc projektu tego było najpierw podniesienie ceny srebra do 43 pensów, następnie zaś ustalenie jego wartości przez zapewnienie szerszego i pewnego zbytu na cele monetarne w Europie i Ameryce. Komisya 7 przeciw 6 głosom odrzuciła wniosek Rothschilda, a gdy delegaci amerykańscy oświadczyli, iż nie uważają proponowanego środka za skuteczne rozwiązanie „kwestyi srebra“, cofnął sam wnioskodawca swój projekt.

Wnioski Levi'ego, delegata duńskiego na paryskiej konferencyi monetarnej z roku 1881, i Soettbera, zmarłego niedawno profesora getyngskiego, a najznakomitszego znawcy stosunków monetarnych, zmierzały do ustalenia wartości srebra przez rozszerzenie użycia monet srebrnych w obiegu monetarnym państw europejskich i amerykańskich. Mianowicie możliwemby to było drogą układu międzynarodowego, któryby nałożył na państwa, przystępujące do konwencyi, obowiązek wycofania z obiegu wszelkich drobnych monet złotych i pieniędzy papierowych poniżej 20 fr., a zastąpienia ich odpowiednią ilością monet srebrnych. Dla ułatwienia większych wypłat wolnoby było państwom wypuszczać zamiast monet srebrnych, t. zw. certyfikaty srebrne, czyli papiery, pokryte jednak w całości złożonemi w skarbie państwa sztabami srebrnemi. Zarówno monety, jak certyfikaty srebrne posiadałyby jednak tylko ograniczoną walutę, t. j. nikt nie byłby zmuszony przyjmować je ponad pewną oznaczoną sumę, n. p. 100 marek. Chodziło więc wnioskodawcom nie o zaprowadzenie bimetalizmu, którego cechą jest zrównanie zupełne srebra ze złotem na podstawie stałego stosunku wartości przy wolnem wybijaniu obu kruszców na monety obiegowe, lecz o podniesienie popytu na srebro przez rozszerzenie użycia go w obiegu monetarnym. Spodziewano się, że taki zwiększony i ustalony popyt oddziałać musi w kierunku zwyżkowym na wartość srebra i że ją zdoła przynajmniej do pewnego stopnia ustalić w stosunku do złota.

Projekty Levi'ego i Soettbera doznały w komisyi przychylnego przyjęcia, zalecono nawet pierwszy z nich pełnej konferencyi do przyjęcia. Tymczasem spotkały się w konferencyi nadspodziewanie z silną opozycyą Amerykanów, sprzeciwiających się wszelkim paliatywnym sposobom załatwiania kwestyi srebra i żądających odroczenia nad niemi dyskusyi do sesyi wiosennej. Tym sposobem nie głosowano na konferencyi nad żadnym z projektów, rozprawiano jedynie przez kilka dni ostatnich nad teoryą monometalizmu i bimetalizmu a wreszcie uznano za rzecz względnie najlepszą odroczyć sesyę do czerwca, by tymczasem rządy poszczególnych państw powziąć mogły jakieś stanowcze postanowienia co do rozwiązania piekącej „kwestyi srebra.“

Z tajnych aktów dyplomacyi rosyjskiej.

Niedawno zapowiedziano w Zofii ukazanie się książki w językach: rosyjskim, niemieckim, francuskim i angielskim, mającej zawierać dokumenty rosyjskie z lat 1879 do 1890, odnoszące się do polityki caratu na półwyspie Bałkańskim, zwłaszcza Bułgaryi. Książka ta ukaże się niebawem, a korespondent zofijski *N. fr. Presse* podaje już teraz jeden z aktów, jakie w niej będą zamieszczone, mianowicie „tajny okólnik dyrektora azyatyckiego departamentu do naczelnika agencyi dyplomatycznej i do konsulów w Bułgaryi,“ opatrzony datą 5 września 1886 r. i liczbą porządkową 2078.

Akt ten urzędowy w niedwuznaczny sposób tłómaczy intencye rządu rosyjskiego wobec Bułgaryi i jej metodę wprowadzenia fermentu do społeczeństwa bułgarskiego. Na wstępie okólnika stwierdzono, że po rewolucyi dnia 6 września 1885 r. i wydaleniu księcia Aleksandra Battenberga z granic Bułgaryi w dniu 9 sierpnia tegoż roku, utworzył się rząd prowizoryczny w Tirnowie, z prezydentem sobrania Stambułowem na czele, do którego przyłączyła się armia bułgarska i wszystkie stronnictwa polityczne. Przekonywa się tedy cesarskie ministerstwo spraw zagranicznych, „że działalność reprezentantów rosyjskich w księstwie i Rumelii wschodniej nie odniosła skutku“ i ubolewa, iż dyplomatyczni agenci przedstawili rządowi położenie w Bułgaryi w sposób niezgodny z rzeczywistością. Rząd rosyjski wyraża w okólniku oburzenie, „że sobranie przed południem uchwaliło wyrazić carowi swe wiernopoddańcze uczucia, a na posiedzeniu następnem powzięło taką samą uchwałę co do księcia bułgarskiego. Dowodzi to śmiesznej niekonsekwencyi i bardzo niekorzystne rzuca światło na reprezentantów narodu bułgarskiego.“

Wobec tego ministerstwo postanowiło nie popierać już żadnego ze stronnictw politycznych w Bułgaryi, lecz wysłać tamże swego „nadzwyczajnego komisarza“ w osobie jenerał-majora Kaulbarsa, „któryby otworzył Bułgarom oczy, że czas próżnych słów minął, a car i Rosya wyczekują czynów, któremi-by Bułgarzy swej uległości dowiedli, a tylko wtedy spodziewać się mogą, że car popierać będzie rozwój wewnętrzny i zewnętrzny ich kraju. Car spodziewa się, że Bułgarzy zaniechają wewnętrznych waśni i jawnie i solidarnie przyłączą się do Rosyi.“

„Tajną misyę“ jenerała Kaulbarsa streszcza okólnik w następujących punktach: 1) „Usunąć nielegalnych bułgarskich regentów i władców. 2) Złożyć nowy gabinet z osobistości Rosyi oddanych, a wypędzonych oficerów przywrócić na ich stanowiska. 3) Znieść stan oblężenia, a wybory do wielkiego sobrania odroczyć na czas nieograniczony. 4) Celem przywrócenia spokoju i porządku w kraju, powinien gabinet bułgarski prosić rząd carski, aby armię bułgarską raczył wzmocnić rosyjskiemi pułkami konnicy, piechoty i artyleryi. 5) Wydalić ze służby w armii oficerów, dawnych zwolenników księcia Aleksandra. 6) Po wykonaniu tych rozporządzeń należy dopiero zwołać wielkie sobranie i oznajmić mu wolę cara, że chce on przyjąć tytuł wielkiego księcia bułgarskiego. Namiestnik carski wybrany będzie z pomiędzy Bułgarów. 7) Poszanowanie konstytucyi, wolności i niezależności księstwa będą poręczone po wieczyste czasy. 8) Oznajmić ludności, że ani książę Aleksander Battenberg, ani którykolwiek z jego braci, pod żadnym pozorem nie będzie mógł wstąpić na tron bułgarski.“

Sprawy krajowe.

Lwów 18 stycznia.

(Wnioski Wydziału krajowego w sprawie kreowania nowych sądów).

(X) Na podniesienie dobrobytu krajowego, ożywienie przemysłu i handlu wpływa niepomiernie ułatwienie wymiaru sprawiedliwości, a zatem odpowiednie do zaludnienia, dogodne i przystępne rozłożenie okręgów sądowych, tudzież ich siedzib. Powodowany temi zasadami Wydział krajowy, od początku swego istnienia śledząc w tym kierunku potrzeby kraju naszego, przedkładał Sejmowi do udzielenia opinii rządowi w myśl ustawy państwowej z 11 czerwca 1868 r. liczne wnioski, tak o zaprowadzenie nowych trybunałów I instancyi, jakoteż sądów powiatowych w różnych miejscowościach kraju, które to wnioski znalazły chętne uznanie ze strony Sejmu. Wiele z tych żądań rząd uwzględnił, lecz mimo to znaczna liczba uchwał sejmowych, sięgających jeszcze roku 1873, dotąd oczekuje przychylnego załatwienia. Wydział krajowy wystosował z tego powodu sprawozdanie do Sejmu, w którem podnosi, że byłoby na czasie przypomnieć rządowi o realnych potrzebach kraju, stosunkowo do innych prowincyj państwa pod tym względem bardzo zaniedbanego i pokrzywdzonego.

Wydział krajowy wnosi, aby Sejm wezwał rząd, iżby dla zapewnienia należytego wymiaru sprawiedliwości w kraju naszym jak najrychlej ustanowił: trybunał I instancyi z siedzibą w mieście Czortkowie, tudzież nowe sądy powiatowe: w Podwołoczyskach, Żabiu, Jaworzniu, Jezierzanach, Zakliczynie, Ottynii, Bołszowcach i Wielopolu, *succesive* w porządku wyżej wymienionym.

W kwietniu 1892 wniosła gmina i obszar dworski w Zakopanem petycyę do Sejmu o utworzenie nowego sądu powiatowego w Zakopanem, którą to petycyę przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania. Z dochodzenia przeprowadzonego okazało się, że tylko gmina Poronin w pow. nowotarskim uznała potrzebę utworzenia nowego sądu, ale z siedzibą w Poroninie a nie w Zakopanem, — inne zaś gminy, kwalifikujące się do przyłączenia do przyszłego okręgu sądowego w Zakopanem, oświadczyły, iż siedziby sądów powiatowych, do których obecnie należą, przedstawiają dla nich wszelkie dogodności dla należytego wymiaru sprawiedliwości. Z powyższych powodów uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek, aby nad petycyą o utworzenie sądu pow. w Zakopanem przeszedł do porządku dziennego.

Gminy i obszary dworskie: Przecław, Podole, Wylów, Błonie, Kiełków, Książnice, Podleszany, Rydzów, Wola mielecka, Piątkowice i Grzybów wniosły na wiosennej sesyi r. z. do Sejmu petycyę o wyłączenie ich z okręgu sądu pow. w Radomyślu, a przydzielenie do okręgu sądu powiat. w Mielcu. Głównym powodem żądań gmin, na petycyi podpisanych, jest ustanowienie nowego urzędu podatkowego w Radomyślu, rozciągającego swe czynności na cały okręg sądowy radomyski, a następnie odezwa władz skarbowych co do pozostawienia ich w przynależności do urzędu podatkowego w Mielcu. Rada powiatowa w Mielcu poparła żądania gmin petycyonujących, lecz władze sądowe ze względu na tok spraw w obu sądach i przeciwną obecnym tendencyom rządu i kraju dążność zwiększania istniejących okręgów sądowych, skłaniają się tylko do przyłączenia trzech najbliżej Mielca położonych gmin: Książnic, Podleszan i Woli mieleckiej.

Wydział krajowy podniósł w swem sprawozdaniu do Sejmu, że wogóle biorąc obszar starostwa mieleckiego ze względu na topograficzne położenie jego i zaludnienie, zachodzi potrzeba w granicach tego powiatu utworzenia trzeciego sądu powiatowego, przyczem dałyby się usunąć inne niedogodności przez odpowiedniejsze umieszczenie siedzib władz sądowych i podatkowych. Dopóki jednak to nie nastąpi, Wydział krajowy jest zdania, że na razie pożądanem będzie tylko wyłączenie z okręgu sądu powiatowego radomyskiego a przyłączenie do okręgu sądu mieleckiego trzech przez wyższy sąd krajowy wskazanych miejscowości, tj. Książnice, Podleszany i Wola mielecka i w tym kierunku uchwalił Wydział krajowy przedstawić wniosek Sejmowi.

KRONIKA.

Kraków 19 stycznia.

— **Zapiski osobiste.** Julian Fałat przybył dziś rano do Krakowa, w przejeździe ze Staszowa, gdzie był na polowaniach na grubego zwierza. Znakomity malarz wyjeżdża niebawem do Berlina.

— **Lokalny komitet wystawowy** odbędzie posiedzenie jutro o godz. 5 po południu w sali posiedzeń Rady miasta.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie roczne z czynności Koła; 2) sprawozdanie kasowe i wnioski komisyi kontrolującej; 3) wybór prezesa, wiceprezesa i 10 członków wydziału; 4) wnioski komisyi pedagogiczno-dydaktycznej, tudzież wnioski członków.

— **Walne zgromadzenie** oddziału krakowskiego Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. o godz. 6 w sali Zakładu fizycznego (św. Anny, 6). Porządek dzienny: 1) wybór komisyi lustracyjnej; 2) prof. Dr E. Godlewski: „Spostrzeżenia nad żywieniem się fermentu nitryfikacyjnego i chemicznemi procesami przy nitryfikacyi;“ 3) sprawozdanie zarządu; 4) sprawozdanie komisyi lustracyjnej; 5) wybór zarządu na r. 1893; 6) wnioski członków.

— **Zgromadzenie właścicieli realności** gontem krytych odbędzie się w sobotę d. 21 b. m. w sali Rady miejskiej o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) odczytanie sprawozdania z poprzedniego zgromadzenia; 2) sprawozdanie komitetu w kwestyi funduszu, jakiego udzieli Kasa Oszczędności miasta Krakowa; 3) odczytanie petycyi do Rady miasta; 4) wnioski w sprawie zawiązania Stowarzyszenia właścicieli domów.

— **Z teatru.** Sobotnie przedstawienie rozpocznie szereg benefisów, które u nas zwyczajowo stały się rodzajem teatralnych uroczystości, tem milszych, że dają publiczności sposobność do okazania artystom swego uznania i swej wdzięczności za całoroczną ich pracę, w naszych warunkach tak nieraz utrudnioną. Miara niezwykłego talentu p. Siemaszki daje mu niezaprzeczone prawo do zainaugurowania tych uroczystości; smak artystyczny podyktował mu wybór jednego z literackich arcydzieł, w którem będzie mógł okazać niepospolite przymioty swojej zawsze szlachetnej gry, rozwijającej się w naszych oczach z każdym rokiem coraz piękniej i coraz równiej. Oprócz Molieroskiej *Szkoły kobiet*, dodany będzie jednoaktowy dramat Vrhlickiego *Nad przepaścią;* jako przykład dramatycznego repertuaru czeskiego i jako utwór głośnego poety; dramat ten budzi w sferach teatralnych rzeczywiste zainteresowanie.

— **„Lutnia.“** Zarząd „Lutni“ podaje do wiadomości, że na mocy statutu, zatwierdzonego przez Namiestnictwo, otwiera z dniem 1 lutego b. r. szkołę muzyczną dla członków Towarzystwa. Na razie zaprowadzoną zostanie nauka: a) śpiewu solowego, b) śpiewu chórowego, c) gry na fortepianie (kurs niższy i wyższy), d) zasad muzyki. Bliższych wiadomości udziela i zapisy przyjmuje kancelarya „Lutni“ codziennie od godz. 3—4 po południu.

— **Zażalenia.** Otrzymaliśmy pismo z doniesieniem, iż szkoła barakowa przy placu Biskupim jest obecnie w bardzo złym stanie. W szczególności donoszą nam, iż „w klasie III z powodu ciśnienia ciężaru z góry jedna belka odszczypana została blisko w całej długości sali i zawisła nad głowami dzieci.“ Nie wątpimy, że kompetentne czynniki zbadają stan rzeczy i bezzwłocznie poczynią stosowne zarządzenia, aby zapobiedz ewentualnemu nieszczęściu.

Z innej strony dochodzą nas zażalenia, iż w niektórych klasach tutejszych szkół średnich jest wielkie zimno. Zwrócono słuszną uwagę, iż miejskie deputacye powinny odbyć wizytacyę tych szkół i żądać zaradzenia złemu.

— **Kradzież u p. Madejewskiego.** Według spisu, jaki przedłożył p. wiceprezydent Madejewski dyrekcyi policyi, skradziono u niego d. 17 b. m. zamkniętą skrzynkę wertheimowską, w której mieściły się papiery wartościowe na łączną kwotę 11.500 złr., kilka książeczek kas oszczędności na łączną kwotę 4150 złr., dalej gotówkę w banknotach po 1000 złr., 50 złr., 10 złr. i 5 złr. w ogólnej sumie przeszło 2000 złr. Prócz tego w skrzynce znajdowało się 20 sztuk dukatów austryackich, kilka sztuk monety srebrnej (dawnych cwancygierów, talarków) w wartości około 10 złr.; między temi było 4 sztuki jednakich guldenów niemieckich, używanych dawniej do znaczenia przy wiście. Wreszcie znajdowało się w skrzynce 6 łyżeczek srebrnych, nieużywanych jeszcze; dalej pugilares ze skóry żółtawej, składany, bez okucia; woreczek z włóczki czarnej z wyszyciem żółtawem, w którym były dukaty i srebrna moneta. Skrzynka wertheimowska niska, jest wartości 60 złr. W skrzynce skradzionej znajdowało się także potwierdzenie odebrania przez filię banku kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie złożonego tamże przez p. Madejewskiego depozytu.

— **Piękną szafę chińską** oglądać można w magazynie J. Rajala na linii A—B. Szafa ta puszczoną będzie na losy podczas wenty, odbyć się mającej w sali Tow. ubezpieczeń d. 31 b. m.

— **Jubileusz.** Wczoraj przed południem o godz. 11 w gmachu lwowskiego Sądu krajowego odbyła się piękna uroczystość; obchodzono bowiem 50-letni jubileusz prezydenta tego Sądu p. Józefa Piątkowskiego. Do sali, w której się zgromadzili wszyscy członkowie Sądu krajowego, wprowadził jubilata wiceprezydent p. Ludwik Białoskórski i przemówił do niego imieniem podwładnych, dając wyraz czci dla jego zasług i charakteru. Przymioty jego osobiste zyskały mu taki mir wśród podwładnych, że w ciągu 14 lat jego prezesostwa raz okazali mu się nieposłusznymi, tj. dziś, kiedy wbrew jego życzeniu postanowili owacyą uczcić jego jubileusz.

Odpowiedział następnie p. Piątkowski, że pragnieniem jego było pracować dla dobra kraju, dla którego nie chciał stać się bezużytecznym pasorzytem. Dlatego obrał sobie zawód sędziowski, w którym można zrobić wiele dobrego dla społeczeństwa, zwłaszcza przez umoralnienie ludu. Wyraził następnie swą radość i podziękowanie za życzliwość, jaką sobie zdołał pozyskać wśród urzędników Sądu krajowego i prosił równocześnie, aby życzliwość ta towarzyszyła mu *usque ad finem*, a *post finem*, aby pozostało po nim przyjacielskie wspomnienie.

Po mowie p. wiceprezydenta Białoskórskiego zebrani wznieśli okrzyk na cześć jubilata: „Niech żyje!“ a po odpowiedzi p. Piątkowskiego odczytał p. Hubel telegramy gratulacyjne od wszystkich sądów powiatowych, podległych Sądowi krajowemu lwowskiemu. Jubilat uściśnieniem dłoni dziękował każdemu z obecnych za zgotowanie mu tak przyjemnej chwili. Następnie składały życzenia p. prezydentowi Piątkowskiemu deputacye: sądu apelacyjnego, prokuratoryi państwa, Izby adwokackiej, Izby notaryalnej i wiele innych instytucyj i osób prywatnych.

— **Tajemniczy wypadek** zaszedł we Lwowie. W domu przy ulicy Mickiewicza L. 6 zajmują pomieszkanie, złożone z trzech pokoi, państwo Winterowie. Przed kilku dniami wyjechali oni ze Lwowa, a w mieszkaniu ich podczas ich nieobecności spali dwaj młodzi ludzie, bracia pani Winterowej, Franciszek i Kornel Wysocy. W poniedziałek wrócili obaj wieczorem koło godziny 10 do domu i udali się na spoczynek. Obaj bracia wstawali wcześnie. Wczoraj atoli, gdy stróż o zwykłej godzinie chciał wejść do mieszkania, zastał drzwi jeszcze zamknięte. Myślał, iż Wysocy śpią jeszcze i odszedł. Gdy atoli aż do godz. 2 po południu wczoraj żaden z nich z mieszkania nie wyszedł, wzbudziło to podejrzenie, a na żądanie ich siostry przyrodniej, p. Morwitzowej, wyważono drzwi. W mieszkaniu znaleziono wszystko w porządku, a w trzecim pokoju ujrzano obu braci śpiących spokojnie w łóżkach. Gdy atoli przystąpiono do nich bliżej, przekonano się, że już nie żyją; byli skostniali. Zawezwano natychmiast policyę i lekarza Dra Tatarczucha, który niestety skonstatował tylko śmierć obu braci. Według orzeczenia jego, umarli oni na kilkanaście godzin przed otwarciem mieszkania. Na zwłokach nie znaleziono żadnych ran, ani oznak, każących wnioskować, iż popełniono tu samobójstwo. Lekarz orzekł więc, że najprawdopodobniej musieli się obaj bracia zaczadzić. Przeciw temu atoli przemawia ta okoliczność, iż komin w piecu wcale nie był zamknięty, a nadto stróż domu, który wszedł pierwszy do mieszkania, nie czuł w niem wcale czadu. Wobec tego więc przyczyna śmierci obu braci nie jest wyjaśnioną i dopiero obdukcya lekarska wykaże, co przecięło nić życia obu tych młodych ludzi. Zwłoki ich zostawiono w mieszkaniu, które opieczętowano. Na miejscu wypadku komisya sądowo-karna przeprowadzi dochodzenia.

Starszy ze zmarłych braci, Franciszek Wysoki, rodem z Gwoździca, liczył lat 28 i był nadstrażnikiem skarbowym; młodszy Kornel, rodem z Zabłotowa, liczył lat 25 i był asystentem pocztowym. Wypadkowi temu dodaje jeszcze tragiczności ta okoliczność, iż pani Wysoka, która tak nagle straciła dwóch synów, niedawno pochowała męża.

— **Ślub żydowski w anglikańskim kościele.** Trybunał kasacyjny w Wiedniu rozstrzygnął onegdaj ciekawą sprawę. Rzecz ma się tak. Dnia 6 marca 1889 odbył się w kościele anglikańskim św. Jana w Londynie ślub Judasza Wachtla, izraelity, krawca ze Lwowa, z niejaką Miriam Glückmann, izraelitką. Ślub dawał proboszcz Steappel w obecności świadków: Dawida Kohena i kucharki proboszczowskiej, Elizy Morries. W kilka dni po ślubie porzucił Wachtel swą żonę i zabrawszy jej część garderoby, powrócił do Lwowa, gdzie w trzy miesiące później ożenił się z Esterą Klaften według rytuału Mojżeszowego. Kiedy porzucona Wachtel-Glückmann dowiedziała się o tem,

zażądała rozwodu od Judasza, ale Judasz nie przystał na to, twierdząc, że wcale z nią nie brał ślubu. Wtedy Miriam Wachtel-Glückmann wniosła podanie do Najj. Pana, prosząc o wymiar sprawiedliwości. Podanie to odstąpione zostało lwowskiemu sądowi karnemu, który wdrożył śledztwo przeciw Wachtlowi o zbrodnię dwużeństwa. Na podstawie pisemnego świadectwa biskupa londyńskiego, który stwierdził, że kościół anglikański może udzielać ślubów żydom i innym niechrześcianom, nie pytając o wyznanie, tudzież na podstawie innych dowodów dwużeństwa, skazany został Wachtel na 8 miesięcy więzienia, a trybunał kasacyjny wyrok ten potwierdził.

— **Epilog sprawy Dra Medweya.** Z Ickan donoszą, że w sprawie pojedynku Dra Medweya z ś. p. Brodzkim wytoczyła prokuratorya rumuńska proces wszystkim świadkom pojedynku, niemniej urzędnikom, którzy trzymali służbę graniczną w Burdujenach w dniu przybycia obu zapaśników na granicę. Akt oskarżenia zarzuca przedewszystkiem oskarżonym 3 punkta, a to: 1) Dlaczego przepuszczono tych panów za granicę? 2) Dlaczego nie przeszkodzono pojedynkowi? 3) Dlaczego zostawiono trupa w polu, a przeciwników wolno puszczono? Dochodzenia wstępne przeprowadzano w sądzie w Jassach, rozprawa zaś główna odbędzie się w Botuszanach dnia 18 marca.

— **Prezes teatrów warszawskich**, pułkownik Karandiejew, wydał w tych dniach do artystów okólnik treści następującej: „Ponieważ oddzielna komisya, do zbadania stanu materyalnego teatrów warszawskich wyznaczona, przed rozpoczęciem Nowego roku 1893 pracy przedsięwziętej nie ukończyła, a uwagi tejże mogą mi być przez władzę wyższą zalecone do wprowadzenia w wykonanie, zwróciłem się z przedstawieniem do JE. Naczelnika kraju o zezwolenie czasowego kierowania się etatem, na rok zeszły 1892 zatwierdzonym. Okoliczność tę podając do ogólnej wiadomości osób, do składu teatralnego należących, polecam, aby ci, którzy uważają warunki, jakie im etatem z r. 1892 naznaczone zostały, za nieodpowiednie, zawiadomili o tem piśmiennie dyrekcyę teatrów w przeciągu 3 dni od daty wydanego zawiadomienia.“

— **Epidemia w zakładzie obłąkanych.** W prowincyonalnym zakładzie obłąkanych w Nietleben pod Hallą umarło w przeciągu dwóch dni w nagły sposób 7 osób na epidemię z objawami cholery azyatyckiej; zachorowało dalszych 18 osób. Bakteryologiczne badania nie przyniosły jeszcze stanowczych wyników. Zakład odosobniono zupełnie.

— **Rutherford Birchard Hayes**, dziewiętnasty prezydent Stanów Zjednoczonych, o którego śmierci doniósł wczorajszy telegram, urodził się w r. 1822 w Delaware w stanie Ohio. Prawnicze wykształcenie odebrał Hayes w Cambridge pod Bostonem, poczem jako adwokat osiadł w Cincinnati. W r. 1861 przy wybuchu wojny domowej wstąpił do wojska i brał udział we wszystkich bitwach jako major i pułkownik pod Rosencranzem, Mac-Clellanem i Sheridanem; na wiosnę r. 1865 został jenerał-majorem. Po ukończeniu wojny został Hayes wybrany w Cincinnati członkiem kongresu; w r. 1867 mandat złożył, został bowiem wybrany gubernatorem w Ohio. Na tem stanowisku pozostawał aż do wiosny r. 1871; wrócił następnie do swojej praktyki adwokackiej. W r. 1875 został ponownie gubernatorem Ohio, a d. 16 czerwca 1876 r. otrzymał od republikańskiego konwentu w Cincinnati nominacyę na kandydata do godności prezydenta. Współzawodnikiem Hayesa był gubernator nowojorski Samuel J. Tilden. Przy głosowaniu brakło Tildenowi jednego głosu do absolutnej większości, część głosów zaś, które padły na Hayesa, była zakwestyonowana. Ażeby uniknąć politycznych wstrząśnień, kongres wyznaczył sąd rozjemczy, który uznał Hayesa wybranym. Nowy prezydent wydał 5 marca 1877 r. w pojednawczym duchu zredagowane orędzie, zajmujące się pokojowem załatwieniem południowych zamieszek i reformą służby publicznej. Dnia 4 marca 1881 r. usunął się Hayes zupełnie do życia prywatnego i osiadł we Fremont w stanie Ohio.

— **Wesele w egipskiem high-life.** Towarzystwo kairskie obchodziło temi dniami wspaniałą uroczystość weselną. Syn byłego prezydenta ministrów Riaza-baszy, Mahmud-basza, gubernator kanału sueskiego, zaślubiał córkę Rassima-baszy. Uroczystości trwały pełne 7 dni. Zaproszono osób 2.000; między temi znajdowało się około 200 pań europejskich. Ucztowano w umyślnie zbudowanym namiocie jedwabnym na 100 metrów długim, na 40 metrów szerokim; wnętrze oświecało 1.500 weneckich latarń, 1.500 lichtarzy, 50 luster kryształowych i 2.000 świateł elektrycznych. Każda uczta przysposobiona była w połowie na sposób wschodni, w połowie na zachodni. Dwustu służących roznosiło potrawy. Podczas wesela zabito 150 baranów, a sklepy rzeźnicze dostarczyły 160 cetnarów mięsa. Ostatniego wieczoru, po krótkiej ceremonii w meczecie, wprowadzono narzeczonych do ich mieszkania wśród dźwięków orkiestry. Nazajutrz ojciec narzeczonego Riaz-basza urządził znowu festyn, którego koszta wynosiły 100.000 franków.

Wiadomości urzędowe.

Namiestnictwo mianowało inżyniera, Zygmunta Dawida w Złoczowie, komisarzem nadzoru kotłów parowych dla powiatu brodzkiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 b. m. na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy: *Szkoła kobiet*, komedya w 5 aktach Molièra i po raz pierwszy: *Nad przepaścią*, dramat w 1 akcie Vrhlickiego.

W niedzielę 22 b. m. po południu o godzinie 3: *Gwiazda Syberyi*, dramat ze śpiewami w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego – wieczorem o godz. 7 po raz 141: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

— Dnia 18 stycznia pochmurno; termometr od —15·6 doszedł tylko do —12·0 C. Barometr podniósł się wysoko; o godz. 7-mej rano dnia 19 stycznia stan jego był 754·1 mm., termometru —12·4 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 20 stycznia: św. Fabiana i Sebastyana męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Dzieła Mickiewicza, wydał Dr Henryk Biegeleisen. Tomy 4 z czterema podobiznami autografu i czterema portretami poety. Lwów 1893. Nakładem księgarni polskiej.

— Aleksander Męciński: „O żebractwie i włóczęgostwie“ ze stanowiska historycznego, socyalno-ekonomicznego i prawnego. Lwów 1893. (Przedruk i nakł. „Przeglądu sąd. i administr.“).

— Złota księga szlachty polskiej, wydawana przez Teodora Zychlińskiego. Rocznik XV, z dołączeniem drzewa genealogicznego domu Stablewskich h. Oksza. Poznań 1893.

— Stanislaus Witkowski: Stosunek „Szachów“ Kochanowskiego, do poematu Vidy „Scacchia ludus.“ Tenże: „De vocibus hybridis apud antiquos poetas romanos.“ Kraków 1893. (Osobne odbitki z tomu XVIII Rozpraw Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności.

Koncert Jana Lassalle.

Kiedy na afiszach, zapowiadających koncert Lassalla, wyczytałem tytuł: Wielki koncert — zadałem sobie mimowoli pytanie, jaka też to jest cecha wielkiego koncertu? Bo że znakomity artysta śpiewa, to jeszcze nie racya nazywać koncert wielkim. Otóż po przeczytaniu całego afisza przyszedłem do przekonania, że wielki koncert jest to taki, gdzie pierwsze miejsca kosztują cztery złr., drugie trzy i t. d. Rozejrzawszy się zaś po sali, dziwiłem się, że przedsiębiorca nie kazał drożej zapłacić, wtedy bowiem miałby wszelkie prawo napisać na afiszu: „bardzo wielki koncert“.

Jan Lassalle jest to słynny barytonista — nieoceniony w operze, w ensemblu; to też ceniony i oceniony tyle razy, że nie mam potrzeby rozwodzić się nad tem. Ale największy barytonista lub bas, jeżeli wystąpi z koncertem samoistnym, może zainteresować głosem, sposobem śpiewania, deklamacyą i różnorodnemi artystycznemi zaletami, ale całość produkcyi wypadnie nużąco, zwłaszcza jeżeli w programie znajdzie się szereg utworów mniej zajmujących. — Gatunek głosu barytonowego sam przez się wyklucza pewne uczucia, których wyraz najwięcej przemawia do słuchacza i może go porwać. Ztąd też i rola jego w operze stanowi nieoceniony cień, wobec którego tem piękniej odbija światło, ale wyrwana z całości, nie tłómaczy się należycie, bo potrzebuje koniecznie uzupełnienia.

Kompozytor traktuje go z uszanowaniem i długo myśli, zanim stworzy dla niego zupełnie właściwe pole, ale jeżeli mu przyjdzie pomysł nadzwyczajny, to mu go odbierze i odda tenorowi, obawiając się, aby pomysł nie utonął, lub nie minął niepostrzeżenie. — Jeżeli Rossini na pół żartem mawiał: jak stworzyłem tenora i sopran, to mam gotową operę, to miał pewną słuszność, bo reszta da się już zrobić.

Baryton może porwać wyborem nadzwyczaj pięknych rzeczy, ale jeżeli największy baryton śpiewa na estradzie bez ruchu, bez akcyi, bez otoczenia aryę z *Gwiazdy północy* lub aryę z *Oblężenia Koryntu*, to mówmy szczerze, jest to dla słuchacza *qui veut jour*, po prostu zawód. Jeżeli chodzi o studya, jak on to śpiewa, kiedy oddycha, jak oddycha, po co oddycha, czy oddycha — to rzecz inna — ale wczoraj mnóstwo osób wiedziało z góry, że Lassalle musi oddychać, a pragnęło usłyszeć i zachwycić się. Dopiero w trzecim ustępie koncertu dał nam artysta dwie śliczne rzeczy: *L'extase* Salomona i *Kozak* Moniuszki porwały słuchaczów, to też i rzęsiste oklaski się posypały. Pierwszy utwór, piękny, wykonany znakomicie, zjednał słuchaczów, kiedy artysta w końcowej frazie, idącej wolną gamą na dół, uwydatnił całe mistrzowstwo we frazowaniu; drugi — jakkolwiek był to Francuz za kozaka przebrany — swojskością, cudowną melodyą i prześlicznem zaśpiewaniem wywołał burzę oklasków, co zmusiło artystę do powtórzenia i do świetnych nadprogramowych dodatków.

Na zakończenie śpiewał artysta jeszcze parę utworów.

Dla Krakowa, gdzie brak dobrych wzorów i dobrych śpiewaków, usłyszeć Lassalla, jest to bezwątpienia rzeczą bardzo korzystną i interesującą, a nadzwyczajny napływ publiczności tem się też i tłómaczy.

Trzy czwarte koncertu zapełniły produkcye orkiestry wojskowej pod kierunkiem p. Hocka. Za nader staranne wykonanie takich utworów, jak marsz żałobny Wagnera i wstęp z piątej symfonii Beethovena, otrzymał p. Hock bardzo żywe dowody uznania. *Franciszek Bylicki.*

Dział ekonomiczny.

Stado remontów, na wzór zakładów takich, już od kilku lat w Węgrzech wprowadzonych, założonem zostało przez ministeryum wojny w powiecie wadowickim, na gruntach wydzierżawionych w tym celu na lat 25, w majątkach Kleczy Dolnej i Rokowie, własności braci Neumayerów i na gruntach Barwałdu Górnego, Zagórza, Ostaiłowa i części Kleczy Górnej, należących do p. Przecława ze Sławna Sławińskiego; ogólna przestrzeń ziemi zajętej przenosi 2,200 morgów i na tem utrzymywanych będzie po 400 źrebiąt, które rokrocznie skupowanemi będą w bliższej i dalszej okolicy, głównie najbardziej poszukiwane będą źrebięta trzechletnie, aby po roku chowu użytemi być mogły stosownie do swego przeznaczenia. Jeśli warunki miejscowe, czego spodziewać się można, zapewnią znakomite powodzenie Zakładowi, natenczas nastąpi niewątpliwie zwiększenie tegoż przez przybranie sąsiednich majątków. Zakład ten nietylko nastręcza korzyść dla właścicieli, dając odpowiednią i trwałą rentę obok stanowczego podniesienia majątków zadzierżawionych, ale przyczyni się do bogactwa krajowego przez poparcie hodowli koni, umożliwiając łatwy i dobry zbyt tychże. Należy się przeto wdzięczność władzom decydującym, a uznanie wszystkim tym, którzy przyłożyli rękę do wyjednania, aby Zakład ten w życie wprowadzonym został.

Izba handlowa lwowska odbyła posiedzenie d. 16 b. m., na którem na wniosek p. Jonasya uchwaliła wnieść przedstawienie do Ministerstwa handlu, że urzędy cłowe, od ryżu łuszczonego, który wedle ogólnej taryfy cłowej z r. 1882, przy imporcie do Austryi, z krajów traktami związanych podlega cłowi w wysokości 1 złr. 50 ct., pobierają od 1 stycznia 1893 cło w wysokości 2 złr. od 100 kłg. Ponieważ pobór tego podwyższonego cła niczem nie jest uzasadniony, a kupców, którzy na podstawie niższego cła pozawierali transakcye, na dotkliwe naraża straty, przeto uchwalono prosić ministerstwo, by wstrzymało nieuzasadniony pobór wyższego cła i o tem niezwłocznie zawiadomiła urzędy cłowe.

Następnie przystąpiła Izba do wyboru prezydenta na rok 1893. Prezydentem wybrany został pan Karol Kisielka. Wiceprezydentem p. Jakób Pipes, prowizorycznym przewodniczącym pan Max Epstein, rewidentem kasy pan Karol Scheyer. Komisye stałe pozostawiono w składzie z roku 1892. W miejsce zmarłego radnego p. Wiktora Swisterskiego wybrano na zastępcę członka państwowej Rady kolejowej p. Michała Michalskiego.

Wiedeń 16 stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 717, węgierskich 1489, niemieckich 1103; razem 3309 sztuk. Płacono galicyjskie 56—58—60, osobliwe 62—63—65, węgierskie 55—58—60, osobliwe 62—64—67, niemieckie 60—63—66—68 złr. za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 17 stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1450 sztuk. Płacono 36—38—40—42 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 18 stycznia. *Wiener Allg. Ztg* dowiaduje się, że hr. Taaffe polecił sobie wręczyć na piśmie zaprojektowane przez wszystkie trzy stronnictwa poprawki do projektu programu większości. Odpowiednio zmieniony i przyjęty przez radę ministrów program, będzie przedewszystkiem Cesarzowi do zatwierdzenia przedłożony, poczem dopiero na nowo zostaną podjęte konferencye z przywódzcami stronnictw.

Paryż 18 stycznia. Ambasador austro-węgierski w Paryżu hr. Hoyos, otrzymawszy wiadomość o aresztowaniu Szekelyi'ego, udał się do ministra spraw zagranicznych p. Develle, aby w przyjaznym charakterze zasięgnąć informacyi o przyczynach tego faktu. Z tego powodu *La France* w bardzo ostry sposób napada na hr. Hoyosa, twierdząc, że powinien był pójść za przykładem ambasadorów włoskiego i niemieckiego, którzy się wcale nie mięszali do sprawy wydalenia Alta i Wedella.

Cocarde rozpuszcza plotkę, jakoby zeznania Tatiszczewa przed komisyą panamską miały wykryć intrygę, którą kierowała ambasada austryacka w celu zakłócenia stosunków rosyjsko-francuskich. Według twierdzenia *Cocarde*, hr. Hoyos będzie zmuszony ustąpić.

W sprawie wydalenia dziennikarzy, jakoteż w sprawie artykułów *La France* i *Cocarde*, zamierzał Deroulède wnieść w Izbie interpelacyę. Interpelacya dotychczas nie została wniesiona.

Korneliusz Herz został oskarżony o sprzeniewierzenie; wobec tego Anglia będzie musiała go wydać w ręce władz francuskich.

Krążą pogłoski, że Carnot zamierza po ukończeniu procesów panamskich powołać nowy gabinet, któremu da mandat rozwiązania Izby.

Dupuy-Dutemps, wyzwany przez Cassagnaca, nie przyjął pojedynku, wskutek czego sekundanci Cassagnaca uznali go za niezdolnego do dania satysfakcyi.

Petersburg 18 stycznia. Potwierdza się wiadomość o zamierzonej podróży wielkiego księcia następcy tronu do Berlina na wesele księżniczki Małgorzaty.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 19 stycznia. Bawi tu marszałek Sanguszko.

Według *N. fr. Presse*, ogłoszony zostanie we wtorek prospekt konwersyi rent.

Dzienniki dowiadują się, iż ministrom Steinbachowi i Gautschowi poruczono zadanie przerobienia projektu większości parlamentarnej na podstawie poprawek, postawionych przez lewicę. Przerobiony program będzie przedłożony Cesarzowi, poczem dopiero podjęte zostaną dalsze rokowania.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 stycznia. Wobec ciągłych przeszkód, spowodowanych przez zawieje śnieżne, został ruch towarowy na linii Wiedeń Bogumin, z wyjątkiem dla przesyłek pospiesznych i żyjących zwierząt, aż do dalszego zarządzenia wstrzymany.

Praga 19 stycznia. W wyborach gminnych z przedmieścia Karlin zwyciężyli Staroczesi.

Berlin 19 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej oświadczył Lieber, że centrum jest gotowe przyjąć dwuletnią służbę w granicach teraźniejszego stanu prezencyjnego, żąda jednak ustawowego ograniczenia służby do dwóch lat. Mowca zauważa, że siła wojenna Austro-Węgier zasługuje w ostatnich czasach na ogólne uznanie.

Kanclerz Caprivi oświadcza, że Niemcy są dość silne do wojny odpornej przeciw Francyi, lecz nie dość silne do wojny na dwóch frontach.

Hammerstein przyznaje, że projekt jest usprawiedliwiony a Hintze oświadcza, że wolnomyśl ni nie życzą sobie żadnego konfliktu. Na tem obrady przerwano.

Berlin 19 stycznia. Parlament uchwalił wnioski w sprawie przywilejów cechowych, jakoteż wniosek, zmierzający do wprowadzenia dowodu uzdolnienia dla rzemieślników.

Berlin 19 stycznia. Silne mrozy zabrały już kilka ofiar zpośród bezdomnej ludności. Wczoraj znaleziono trzy osoby zmarznięte.

Halla 19 stycznia. Bakteryologiczne badania podejrzanych wypadków zasłabnięcia w zakładzie obłąkanych w Nietleben wykazały cholerę azyatycką. Do dnia wczorajszego zachorowało 28 osób, umarło 13.

Paryż 19 stycznia. W toku procesu panamskiego prowadził wczoraj prokurator dalej swój wywód, usilując udowodnić, iż wszyscy oskarżeni, nie wyłączając Ferdynanda Lessepsa, dopuścili się zbrodni oszustwa i żąda surowego ukarania oskarżonych. Kara pieniężna nie jest wystarczającą; sprawiedliwość domaga się najsurowszej kary.

Po mowie jeneralnego oskarżyciela zamknął przewodniczący posiedzenie. Dziś przyjdą z kolei obrońcy do głosu.

Paryż 19 stycznia. Deputowany Deloncle oznajmił na korytarzach Izby, iż ma zamiar interpelować ministra spraw zagranicznych w sprawie ostatnich wypadków w Egipcie i żądać wysłania francuskiej eskadry do Egiptu.

Paryż 19 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odpowiadał minister spraw zagranicznych na interpelacyę dep. Deloncle w sprawie ostatnich wypadków w Egipcie. Minister oświadczył, że rząd francuski będzie nad tem czuwać, aby autonomia rządu egipskiego w niczem nie była naruszoną.

Paryż 19 stycznia. Sędzia śledczy ukończył wczoraj śledztwo przedwstępne w sprawie przekupstw, dokonanych przez Towarzystwo panamskie.

Paryż 19 stycznia. *Journal des Débats* donosi, że komisarz policyi odkrył w domu bankowym Offrey'a 300 czeków, wystawionych przez Artona i potwierdzonych przez znane osobistości.

Paryż 19 stycznia. Ankieta panamska przesłuchiwała wczoraj jednego z urzędników banku Proppera. Tenże oświadczył, że na zlecenie Reinacha przesłał czek dep. Clemenceau; Clemenceau zaprzeczył temu. Ów urzędnik banku Proppera obstaje przy swojem oświadczeniu i jutro będzie powtórnie przesłuchiwany.

Paryż 19 stycznia. Wczorajsze rewelacye, poczynione w ankiecie parlamentarnej, a oskarżające dep. Clémenceau, wywołały wielkie wrażenie. Niektóre dzienniki zapowiadają niespodziewany zwrot w sprawie panamskiej. Czeki Artona, skonfiskowane wczoraj w liczbie 1000, wystawione są na rzecz polityków, dziennikarzy, 6 finansistów i osób z wyższego towarzystwa.

Londyn 19 stycznia. Biuro Reutera donosi z Kairu: Khedyw oświadczył posłowi angielskiemu, że zamianuje ponownie Riaza-baszę prezesem gabinetu, że pragnie działać w zupełnem porozumieniu z Anglią, oraz że gotów jest podczas okupacyi angielskiej stosować się w ważnych sprawach do rad Anglii. Poseł angielski uznał pojednawczy charakter propozycyi khedywa i też przyjął.

Petersburg 19-go stycznia. Mrozy nieco się zmniejszyły.

Kair 19 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę Riaza baszy prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych. Reszta ministrów pozostaje na swych stanowiskach.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. W. K. 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 stycznia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 70	Anglobank	154 80
srebrna „	98 40	Union	249 25
4% złota	116 65	Bankverein	119 25
5% pap. nieop.	100 75	Akcye Länderbank	237 10
Akcye ban. ausst.-w.	998	„ kol. Kar. Lud.	219 75
„ kredytowe	322 50	„ „ lwowsko-czerniow.	255 25
Londyn	120 75	„ „ połudn.	92 —
Napoleony	9 61	Elbethal	229 25
Dukaty	5 69	Nordbahn	2865
Marki	59 25	Staatsbahn	298 —
5% Renta węg. pap.	100 90	Alpin	53 80
4% „ „ złota	114 65	Akcye tytoniowe	167 62
Losy prem. węg.	150 —	Ruble	123 50
Losy tureckie	44 90		

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 19 stycznia.

Banknoty austr.	168 75	4% Listy likw. pols.	64 30
Krótki Wiedeń	168 70	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	209 60	„ austr. kred.	175 25
5% Listy zast. pols.	66 75	Ultimo Ruble	209 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“

ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie.

Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 19 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	123 75
Marki niemieckie za 100	59 —	59 40
20-frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 60	5 70
Ruble srebrne	1 15	1 25
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 —	100 —
5% „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	109 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 25	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 25	— —
4½% „ „ „ „	100 90	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 80	100 50
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	101 50
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
5% galicyjskie indemnizacyjne	104 75	105 50
4% „ propinacyjne	96 50	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	101 —	101 75
4% pożyczki krajowej galic.	92 75	— —
4½% „ „ „	99 25	— —
6% „ „ „	103 —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 25	99 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	339 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 —	220 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	248 —	251 —
Losy		
miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	41 —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 50	19 50
„ „ węgierskie	12 50	13 50
„ „ włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 25	8 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 18 stycznia.

	płacą złr. ct	żądają złr. ct
Akcye gal. banku hipotecznego	340 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	108 25	108 95
4½% „ „ „	98 75	— —
4½% listy galic. banku kraj.	100 —	100 70
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 70	— —
4½% „ „ „ „ „	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	95 40	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 80	105 50
„ propinacyjne	96 70	97 40
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 —	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 18 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	102 30
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	102 10
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 20
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 25
5% „ „ „ „ „ V	— —	101 70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 18 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 65	98 85
4²/₁₀% srebrna	98 30	98 50
4% złota austryacka	116 70	116 90
5% papierowa austryacka	100 65	100 85
4% złota węgierska	114 60	114 80
5% papierowa węgierska	100 70	100 90
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	105 —	105 40
4% „ węgierskie	96 10	97 —
4½% pożyczki krajowej galic.	100 25	— —
4% „ „ „	92 50	— —
4% propinacyjne galicyjskie	96 30	97 30
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 —	116 —
3% „ „ „ „ „ 1889	111 75	112 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	108 20	— —
5% „ „ „ „	101 —	101 80
4½% „ „ „ „	99 25	— —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	95 50	— —
4½% „ „ „ „ „	101 —	102 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 90	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 10	100 50
4% austro-węg. banku	99 70	100 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	131 25	132 25
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 —	100 50
4% „ Koszyce-Bogumin	97 —	97 80
4% „ Lwów-Czern. opodat.	89 10	90 —
4% „ „ nieopod.	96 75	97 75
3% „ południowej	151 25	152 25
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 40	97 40
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	153 75	154 50
wiedeńsk. banku związk. 100 „	119 25	119 75
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	395 —	396 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	323 —	323 80
węg. banku kredytow. 200 „	368 50	369 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	340 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	238 40	239 —
austro-węgiersk. banku 600 „	999 —	1003
Unionbanku 200 „	246 50	247
kolei Albrechta 200 „	95 —	96 —
„ Alfölda 200 „	201 —	202 —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2865	2870
„ Karola Ludwika 210 „	219 30	219 90
„ Koszyce Bogumin 200 „	188 50	189 50
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	254 25	255 25
„ państwowej 200 „	298 —	298 75
„ południowej 200 „	91 75	92 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	201 75	202 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	— —	— —
górnicze Alpine Montan 100 złr.	53 60	54 20
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	168 —	169 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	145 —	147 —
„ „ 1860 „ 500 „	148 25	149 25
„ „ 1860 „ 100 „	165 —	167 —
„ „ 1864 „ 100 „	191 75	192 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	150 —	150 50
„ regul. Cisy	141 50	142 50
austr. regul. Dunaju	131 —	133 —
miasta Wiednia z r. 1874	171 —	172 —
serbskie 100 frankowe	40 50	41 —
tureckie	44 30	45 30
węg. budowy tumu (Bazylika)	7 75	8 —
kredytowe z r. 1858	193 —	195 —
miasta Krakowa	24 —	24 75
czerwonego krzyża austryackie	18 75	19 50
„ „ węgierskie	13 —	13 50
Rudolfa	25 50	26 50
miasta Stanisławowa	41 —	43 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 68	5 70
20-frankówki	9 61	9 62
Funty szterlingi angielskie	12 07	12 10
Marki niemieckie	59 17	59 25
Ruble papierowe	123 —	123 —

Dwie **bardzo tanie** książki do nabożeństwa wydała świeżo

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,

z tych jedna **dla dorosłych z kalendarzem** p. t.:

Złoty Ołtarzyk
(str. 638 w 16-ce), oprawna **w skórę, złote brzegi, z klamerką,** kosztuje tylko **1 złr.;** (149-5-)

druga **dla dzieci** p. t.:

Anioł Stróż
(str. 187 w 32 ce) opr. w płótno angielskie różnokolorowe, z wyciskami, brzegi marmurkowe **30 centów;** zaś brzegi złocone, z futerałem **40 centów.**

Pianino Blüthnera
mało używane, jest do sprzedania przy ulicy Stradom pod Nr. 2, stróż wskaże. (232)

PIOTR KROKIEWICZ
właściciel kopalni
Magnezytu
odstępuje takowy obecnie **po cenach najniższych,** w wyborowym gatunku, do fabryk chemicznych, wód gazowych, wody sodowej i t. p. (233 1 3)

Ljetava Lucska
Trencsin M. — Zsolna (Węgry).

AJENCYA
Nauczycielek, Guwernantek z dyplomami, Francuzek i Angielek, **Bon do dzieci** i **Towarzyszek do podróży, Pani Zaleskiej,** która się wywiązuje zawsze jaknajsumienniej z tego rodzaju trudnego zadania, istnieje zawsze w PARYŻU na boulevard Perèire Nr. 63. — Prosi, ażeby listy były dostatecznie opłacone. (2512-6-6)

POKOJU jednego wielkiego lub dwóch małych z przedpokojem, przy rodzinie lub osobno, poszukuje wdowa w starszym wieku. Wiadomość w **księgarni D. E. Friedleina.** (194-3-3)

Willa jednopiętrowa
z ogrodem, przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Zgłoszenia **w handlu W. Miki w Rynku głównym w Krakowie.** (219-3-3)



PŁUGI „Sacka“
stalowe, ulepszone, z regulatorem dla płytkich i głębokich orek; Młyny do mielenia wszelkiego nawozu; Maszyny do czyszczenia wszelkich traw, a szczególnie do wybrania kanianki z koniczu; Siewniki „Saxonia“ z Bernburga; Młynki do czyszczenia zboża Bostońskie Röbera i Backera; Młyny do mielenia wszelkich gatunków zboża, kukurudzy i bobu na mąkę, ręczne i kieratowe; Tryeury, Pompy i Sikawki do rozmaitych użytków; Sieczkarnie, Krajacze do buraków, Aparaty do parzenia karmy dla bydła, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile także opalane **naftą,** Gniotowniki, Walce, Brony, Obsypywacze, Plewniki itd., najwięcej renomowanych fabryk zagranicz., chlubnemi świadectwami zaszczyconych od pierwszych Gosp. Rolników tak w Galicyi jak w Królestwie Polskiem, poleca **J. B. Prüwer w Krakowie,** ul. Floryańska Nr. 32. (87-3-3)

O wczesne zamówienia upraszam.

OBWIESZCZENIE.
L. 61. (186-3-3)

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia na konserwacyę drogi krajowej szląskiej (Kraków - Chełmek) na rok 1893, względnie na lat trzy od 1893 r. do 1895 r. włącznie, a mianowicie: kamienia porfirowego 3130 metrów sześc. w cenie kosztorysowej 8454 złr. 45 ct., tudzież kamienia wapiennego 160 metr. sześc. w cenie kosztorysowej 201 złr. 60 ct., z wydobyciem, potłuczeniem, dostawą i ułożeniem w pryzmy, każda po 1·3 m. (po lewej stronie drogi), odbędzie się w biurze Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie **w dniu 26 stycznia 1893 r. powtórna rozprawa** na podstawie ofert pisemnych, przy której **mogą być wnoszone oferty także wyżej ceny kosztorysowej.** Przyjmowane będą również oferty na dostawy częściowe i trzechletnie.

Ogłoszenia szczegółowe z podaniem cen jednostkowych i ilości pryzm na każdy kilometr, wywieszone są w Magistracie w Krakowie i w Wydziałach Rad powiatowych w Krakowie, Wieliczce, Białej, Wadowicach i Chrzanowie; bliższe zaś warunki dostawy przejrzane być mogą w kancelaryi Wydziału powiatowego w Chrzanowie.

Z Wydziału Rady powiatowej

Chrzanów, dnia 7 stycznia 1893 r.

Prezes: *Wodzicki* m. p.

Nowości muzyczne.
NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU i WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH oraz EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZ.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszły:

Do śpiewu:

Mirecki Stanisław. **„We śnie“**, piosenka do śpiewu na jeden głos. Cena 50 ct.

Wroński Adam. **„Śpiew Janka“**, pieśń z towarzyszeniem fortepianu. Cena 50 ct.

Na fortepian:

Hock J. N., c. i k. kapelmistrz 13go pułku. **„Echa z minionych lat.“** Zbiór pieśni narodowych. Cena 1 złr. 20 ct.

Popiołek Teodor. **„Czołem“**, mazury. Cena 80 ct.

Wroński Adam. **„Kawalerskie mazury.“** Cena 80 ct.

— **„Stefcia“**, polka française. Cena 50 ct.

— **„Warszawianka“**, polka mazurka. Cena 50 ct.

— **„Z nad Wilii“**, walce Cena 1 złr.

— **„Hydropatyczny kadryl.“** 80 ct.

— **„Do Śniatyna kucykami“**, galop. Cena 50 ct. (2754-3 5)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Sklep w kamienicy pod Nr. 15 przy ulicy Szewskiej, jest do wynajęcia od dnia 1go kwietnia 1893 r. (67-3-3)

Realność składająca się z piętrowej willi, dużego ogrodu i podwórza, 520° □ objętości, przy najcelniejszej ulicy w Krakowie, jest korzystnie do nabycia. Adres: **M. Fiałek w Krakowie, ulica św. Anny Nr. 4.** (2711-8 10)

Znany tak dobrze w świecie lekarskim i u cierpiącej Publiczności, a mający tak wielką przyszłość przed sobą

Zakład zdrojowo-kąpielowy
WYSOWA
w Galicyi (pow. Gorlicki)

zostanie sprzedany z wolnej ręki z powodu późnego wieku właściciela i słabego zdrowia.

Warunki sprzedaży są bardzo przystępne.

Osoby mające chęć kupna, zechcą się zgłosić do niżej podpisanego zastępcy właściciela. (213-3-10)

Gustaw Wortsmann, handel win w Krakowie, ul. Poselska Nr. 9.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (130 309-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



Bez trucizny.

Śmierć myszom i szczurom „Scillin“,

R. Schubardta w Tryeście.

Najpewniejszy środek do gruntownego wytępienia szczurów i myszy, (2726 8-)

dla ludzi i zwierząt domow. nieszkodliwy.

W słoikach po 25 c. i 50 c.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma podobiznę podpisu fabrykanta.

Składy we wszystkich miastach, w **Krakowie** u aptek. K. Wiszniewskiego i u aptek. L. Rosnera; w **Zakopanem** u aptek. Tabeau; w **Bielsku** u Alfr. Blumenthala w apt. „pod „Koroną“; w **Tarnowie** u aptek. L. Frauenglaza; w **Rzeszowie** u aptek. Karpińskiego.



(97-118)

Nasienie prawdziwych
Eckendorfskich buraków,



22 razy odznaczone,

1892 r. w Królewcu 1 nagrodą,

w opieczętowanem i plombowanem oryginalnem opakowaniu od 1/4 funta wzwyż poleca (2482-20-32)

Administration der

v. Borries'schen Rittergüter,

Eckendorf bei Bielefeld.

APTEKA „POD KORONĄ“
Józefa Trauczyńskiego
w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,

pod zarządem Józefa Śleczkowskiego, magistra farmacyi,

POLECA:

środki lekarskie i toaletowe krajowe i zagraniczne,

PRZYRZĄDY I OPATRUNKI CHIRURGICZNE,

WODY MINERALNE zawsze świeże, **KROWIANKĘ ZAGRANICZNĄ,**

nadto wyroby własne, jak:

Wino chinowe, pepsynowe i rumbarbarowe, Pyrofosforan żelaza i sody (Leras), Puder wybornej jakości i nieszkodliwy,

REGENERATEUR I POMADĘ DO BARWIENIA WŁOSÓW, KREMY I INNE ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE. (JP. 200 1-100)

Broszurki i cenniki darmo.



ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach PP. **Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

(38-7 26)



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze)

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

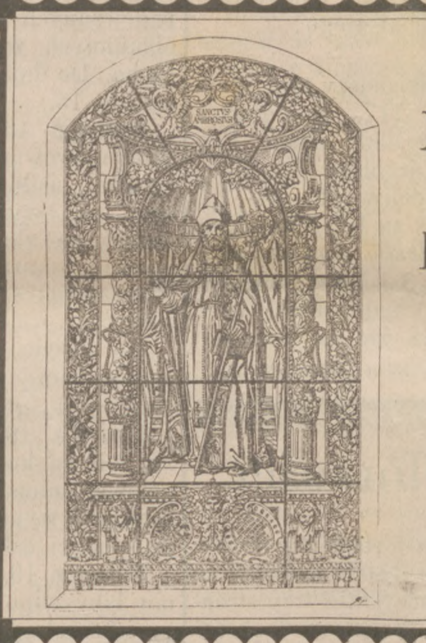
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.** (2302 10-18)

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup., **M. Jawornicki** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz.

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.



Tyrolski zakład malowania na szkle i katedralna huta szklanna

Neuhauser Dr Jele & Co
w Innsbrucku, w Wiedniu i w Nowym Jorku.

KAROL GOLD,

dyrektor filii,

w Wiedniu, VI., Magdalenenstr. Nr. 29.



(125-12-12)

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe
we Lwowie.
Składy maszyn rolniczych: Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Bema Nr. 12.
Magazyn Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3.

Powołując się na rozesłane P. T. właścicielom dóbr i wogóle rolnikom **cenniki maszyn,** zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadość uczynić, postarało się Towarzystwo o **wyłączne zastępstwo fabryk wyrabiających specyalne rodzaje maszyn rolniczych** i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny **wyśmienite tak co do materyału jak i konstrukcyi,** za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może. (123 3-)

ZWRACAMY UWAGĘ NA:

Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach
z windą ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln,** cena złr. 5550 w. a.;

Braci Eberhardt w Ulm n. D. — ulepszone i dotąd nieprześcignione **pługi różnych konnstrukcyj,** a przedewszystkiem **DWUSKIBOWE,** cena od złr. 28·50 do złr. 90 w. a.;

Patentowane trieury i sortowniki na wszelkie gatunki zboża Mikołaja Heida ze Stockerau, cena od złr. 46 do złr. 392 w. a.;

Patentow. siewniki do nawozów sztucznych Karola Jaeschke w Neisse Neuland i Schloer Neumanna w Saksonii, cena od złr. 134 do złr. 280 w. a.

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“

J. Pserhofera
w Wiedniu, I, Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** jako znany, lekko rozwalniający środek domowy.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 c.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek 1 złr. 25 c., 2 zwoje 2 złr. 30 c., 3 zwoje 3 złr. 35 c., 4 zwoje 4 złr. 40 c., 5 zwojów 5 złr. 20 c., 10 zwojów 9 złr. 20 c. (Mniej niż jeden zwój nie posyła się).

Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułek czyszczących krew“

zażądać i na to uważać, że napis wierzchni każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w **czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera. 1 słoik 40 ct., z opłatną przesyłką 65 ct.

Sok z babki zaostrzonej, 1 flasz. 50 c.

Amerykań. maść gośćcowa, słoik 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 c., z opłat. przesyłką 75 c.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 c., z opłatną przesyłką 65 centów.

Esencya życia (krople praskie) 1 flaszeczka 22 centów.

Angielski balsam, jedna flaszeczka 50 centów.

Proszek fiakierski piersiowy 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 cent.

Pomada tannochininowa J. Pserhofera, najlepszy środek do porostu włosów, 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. **Steudla,** 1 słoik 50 c., z opłatną przesyłką 75 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha, środek domowy na złe trawienie. — 1 paczka 1 złr. (159 2 12)

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej. — **Rozsyłki pocztowe** jaknajspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytości.

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „ z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob. z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „ przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „ z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „ przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „ z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „ przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „ z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „ Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-79-)
8·30	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ „ Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*